dziś SPORTOWY24 ● **Coraz bliżej zimowych Igrzysk Olimpijskich w Cortinie d'Ampezzo.** Trwa walka z czasem i budowanie formy polskich kadrowiczów **str. 14 i 15** ● **Najlepsi w PKO Ekstraklasie** zdaniem Polska Press. Są pewnie zaskoczenia **str. 16**

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
15.12.2025

Nr 290 (5747)
Nakład: 4.760 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Osoby po transplantacjach mówią, że warto darować drugie życie **str. 6**

Buldożery w akcji na stadionie Arkonii. Budynki znikają **str. 6**

Międzyzdroje nie mają schronów ani miejsc schronienia dla mieszkańców **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SZCZECIN

Z alei Niepodległości na wniosek policji zniknęły ławeczki. **str. 4**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pracownicy Polimerów nie dostali wypłat

Wynagrodzenia pracowników Grupy Azoty Polyolefins S.A w Policach nie wpłynęły na konta. Spółka potwierdza, że doszło do opóźnień w przelewach. **str. 4**

Premier ocenia dwa lata rządów i bierze odpowiedzialność. „Polska zasługuje na jeszcze więcej" **str. 7**

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych. Andrzej Poczobut wciąż za kratkami **str. 8**

SPORT LEGENDARNA IMPREZA WRACA PO 24 LATACH PRZERWY

Tour de Pologne dojedzie do Szczecina

Leszek Wójcik
Szczecin

Jeden z najważniejszych wyścigów kolarskich świata - Tour de Pologne - przejedzie przez województwo zachodniopomorskie - dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Jeden z etapów ma się rozpocząć w Świnoujściu (lub w Międzyzdrojach), a zakończyć w Szczecinie.

Przyszłoroczny wyścig Tour de Pologne rozpocznie się 3 sierpnia. Jest już ustalone, że kolarze wystartują w Gdyni - z Pomorza pojadą na zachód. Nieoficjalne źródła wskazują, że na mapie przyszłorocznej trasy mogą się znaleźć miasta w Zachodniopomorskiem.

Nasz rozmówca sugeruje, że start, lotne premie i meta są wytyczone w Świnoujściu, Międzyzdrojach, Nowogardzie, Goleniowie i Szczecinie. Jednak oficjalna trasa zostanie ogłoszona przez organizatora w najbliższych miesiącach.

Tour de Pologne należy do prestiżowego cyklu UCI World Tour zrzeszającego największe imprezy kolarskie, w tym Tour de France i Giro d'Italia. 83.Tour de Pologne potrwa do 9 sierpnia.

Wyścig Dookoła Polski gościł województwo zachodniopomorskie kilkukrotnie. Ostatni raz najlepsi kolarze świata przejeżdżali przez region w 2002 roku.

2. etap edycji sprzed 23 lat startował z Gdyni, a swoją metę miał w Koszalinie. Był to najdłuższy odcinek tamtego wyścigu liczący 246 km. Następnie peleton wystartował w Kołobrzegu, aby po 178 kilometrach płaskiego jak stół etapu finiszować w Szczecinie.

Przyszłoroczna edycja wyścigu transmitowana będzie w 65 krajach. Szacuje się, że liczba widzów może przekroczyć 110 mln. Najefektowniej zapowiada się 6 sierpnia, kiedy rywalizacja najlepszych kolarzy świata ma być transmitowana z wykorzystaniem dwóch śmigłowców filmujących trasę przez cały dzień.

To sprawia, że wydarzenie jest nie tylko sportowym spektaklem (na najwyższym, światowym poziomie), ale również jedną z największych kampanii promocyjnych dla miast i regionów, do których dociera.

Jak zauważają organizatorzy wydarzenia, Zachodniopomorskie od lat inwestuje w rozwój infrastruktury rowerowej, zdobywając prestiżowe europejskie wyróżnienia (m.in. za rozwój tras Velo Baltica i Blue Velo). Region jest także gospodarzem wielu wydarzeń rowerowych, co wzmacnia jego pozycję jako naturalnego partnera TdP.

- Obecność Tour de Pologne 2026 w Szczecinie i województwie to szansa na globalną ekspozycję, wzmocnienie wizerunku Pomorza Zachodniego oraz wymierne korzyści gospodarcze i turystyczne - zapewnia nasz rozmówca.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/POLSKA PRESS GAZETA

Tour de Pologne w 2026 roku przejedzie w sierpniu przez miejscowości Pomorza Zachodniego

eprasa.pl 64b187085e

Jutro w naszej gazecie:
Strefa biznesu

- Musimy zmienić politykę przemysłową. Model taniej siły roboczej się kończy
- Polski fenomen. Rośnie popularność diet pudełkowych

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

W Polsce nie ma deficytu lekarzy

Katarzyna Nocuń
Rozmowa

z prof. Krzysztofem J. Filipiakiem, dyrektorem-rektorem Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego

10 grudnia w CMKP odbyło się spotkanie minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy z konsultantami krajowymi z dziedzin lekarskich, lekarsko-dentystycznych, pielęgniarskich i farmacji oraz mających zastosowanie w ochronie zdrowia. W jakim kierunku idą zmiany kształcenia lekarzy?
Chcemy urealnić programy 86 specjalizacji lekarskich i lekarsko-dentystycznych. Proces ten rozpoczynamy w styczniu 2026 r. Powołamy wtedy zespoły ekspertów, odrębne dla każdej dziedziny medycyny. Zespoły będą miały ponad rok na przygotowanie nowych treści programów specjalizacyjnych. W zaktualizowanych programach specjalizacji chcemy uwzględnić m.in. medycynę AI, zagadnienia interdyscyplinarne, czyli opiekę nad pacjentem w wieku podeszłym w związku ze zmieniającą się demografią.
Istotne będą również zaniedbywane dotąd w szkoleniach specjalizacyjnych elementy „medycyny taktycznej" - nakierowanej na zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne, nie tylko te klasycznej „medycyny pola walki". W tym obszarze pracuje zresztą osobny zespół ministerialny, którego rekomendacje uwzględnią nowe programy.
Zmienione programy kształcenia specjalizacyjnego wejdą w życie w rekrutacji wiosennej w 2028 roku, będziemy mieli więc ponad rok na ich przygotowanie, zredagowanie, konsultacje i zatwierdzenie. To będzie jedna z największych reform programów specjalizacji lekarskich w ostatnich dziesięcioleciach.

Co kryje się pod hasłem urealnienia programów specjalizacyjnych?
Kierownicy specjalizacji i eksperci wskazywali na to, że w programach są zapisane liczby procedur, które mają zrealizować lekarze w trakcie specjalizacji, jednak wpisane ilości nie są możliwe do realizacji ze względów kadrowych czy technicznych. Po prostu w akredytowanych ośrodkach nie wykonuje się aż tylu takich procedur. Dlatego chcemy liczbę tych procedur i zabiegów, wymaganych od młodego lekarza, zmniejszyć, ale jednocześnie zwiększyć stopień egzekwowania tego wymogu.

FOT. WIKIPEDIA

Prof. Krzysztof. J. Filipak: - Mamy problemy z dystrybucją lekarzy. Jest ich dużo w ośrodkach akademickich, w dużych miastach powiązanych ze szpitalami klinicznymi, a mało jest ich w Polsce regionalnej, powiatowej.

Nie ma obaw o spadek jakości kształcenia lekarzy?
Wyższą jakość osiągniemy wtedy, gdy młody lekarz faktycznie wykona 100 procedur, niż gdy będziemy wymagać wykonania nierealnej liczby 500. Ważne jest także upraktycznienie programów specjalizacji. Będziemy bazować na zdobywaniu doświadczeń w ich wykonywaniu, a nie na aspektach wyłącznie teoretycznych. Zdajemy sobie sprawę z konieczności czuwania nad jakością szkolenia - CMKP wskazuje nawet ścieżki, jak to osiągnąć, realizując pionierski w skali kraju model szkolenia ortopedów w jednym centrum „Collegium Orthopaedicum", opartym na salach symulacyjnych, symulacyjnym bloku operacyjnym, robotyce operacyjnej, salach kadawerowych i ćwiczeniach praktycznych. Nie wszystkie typy zabiegów da się wykonać we wszystkich miejscach akredytowanych, potrzeba zatem nowych form szkoleń i nowych pomysłów optymalnego kształcenia lekarzy. Chcielibyśmy, aby tego typu jednostki jak „Collegium Orthopaedicum" powstawały także w innych specjalizacjach.

Co ze sztuczną inteligencją? Lekarze mają uczyć się korzystania z jej narzędzi w ramach swojej specjalizacji?
Znajomość możliwości wyszukiwania baz wiedzy, krytyczne podejście do technologii AI są potrzebne każdemu lekarzowi. Myślimy o wprowadzeniu modułów dotyczących nowych technologii zastosowania AI w kształceniu niektórych specjalizacji. Eksperci wskazują trzy specjalizacje, do których sztuczna inteligencja wejdzie najszybciej, a będą to: medycyna obrazowa, dermatologia i patomorfologia. Gdy będziemy konstruować programy, to zwłaszcza w tych trzech specjalizacjach nacisk będzie położony na nowe technologie medyczne.

Jak będzie wyglądało przygotowanie kadry medycznej na sytuację wojny?
Elementy tzw. medycyny taktycznej pojawią się w każdym z 86 projektów programów specjalizacji. Widzimy, że na terytorium Ukrainy nie toczy się klasyczna wojna. Bardzo często dochodzi do ataków na cywilów, ataków terrorystycznych, zdarzeń masowych na osiedlach mieszkaniowych, ataków na placówki oświatowe. Zagrażają one także bezpośrednio medykom. Przeprowadzane są ataki na szpitale, na zespoły lekarskie, na zespoły ratowników medycznych. Kadra medyczna musi być do tego przygotowana.
Jak wskazywałem, minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda powołała właśnie nowy zespół do spraw opracowania propozycji zmian w standardach kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu lekarza, lekarza dentysty, farmaceuty, pielęgniarki, położnej, diagnosty laboratoryjnego, fizjoterapeuty i ratownika medycznego w zakresie medycyny pola walki. Czekamy na te rekomendacje. Nowością będzie to, że gdy CMKP od stycznia 2026 r. rozpocznie prace nad aktualizacją programów specjalizacji, to w skład zespołów pracujących nad tymi programami - oprócz konsultanta krajowego w danej dziedzinie medycyny - wejdzie także konsultant w dziedzinie medycyny związanej z realizacją zadań państwa w zakresie obronności kraju w czasie wojny i pokoju.

: Jak rysuje się perspektywa koordynacji procesu poszerzania kompetencji i budowania porozumienia wokół tego? To zmiany, które zwykle wywołują napięcia.
Integracja zawodów medycznych jest jednym z zadań CMKP. Obecnie kompetencje różnych zawodów medycznych nie są wystarczająco wykorzystane. Tymczasem jest to czynnik, który pozwala uzupełnić niedobory kadrowe. Sprawniej można uzupełnić braki personelu, korzystając z jednej czy drugiej grupy pracowników.
To prawda, że temat poszerzania kompetencji wywołuje duże emocje. Jednak w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zmiany i konieczność dostosowania czekają każdego pracownika medycznego. Jestem z wykształcenia kardiologiem, to jest moja podstawowa specjalizacja lekarska, ale w moim gabinecie obecnie co drugi pacjent jest już po 70. roku życia. Powoli zamieniam się więc w geriatrę. Moje kompetencje będą się zmieniać, ponieważ zmienia się struktura społeczna. Będę coraz częściej korzystał z wiedzy geriatrycznej niż kardiologicznej.

Jakich innych kompetencji system potrzebuje obecnie najbardziej?
System opieki zdrowotnej jest „żywy". Zmienia się demografia, społeczeństwo i zasoby. W Polsce najbardziej brakuje pielęgniarek, opiekunów medycznych, koordynatorów systemu opieki zdrowotnej i tak zwanych edukatorów zdrowotnych, czyli nowego zawodu, który powinien wykiełkować z systemu zdrowia publicznego. Ale potrzeby systemu mogą być inne za dwa, trzy czy cztery lata. Część epidemiologów mówi, że wkrótce - najbardziej w związku ze zmianą demograficzną społeczeństwa - będzie nam brakowało rehabilitantów i fizjoterapeutów.

Czy jest mapa potrzeb zdrowotnych oparta na prognozach demograficznych, która pozwala na planowanie? Czy reagujemy dopiero, gdy pojawia się problem?
Ostatnie przydziały specjalizacji lekarskich były w większym stopniu oparte o mapy potrzeb zdrowotnych. Także kierunek zapowiadany przez Ministerstwo Zdrowia wskazuje, że w przyszłości rezydentury będą ściśle związane z lokalizacją. To na razie zapowiedzi. Czekamy na ich realizację.

Które specjalizacje lekarskie są obecnie deficytowe? Psychiatria dziecięca była w trudnej sytuacji. To aktualne?
W ostatnich latach psychiatra dziecięca była dość popularna wśród osób wybierających specjalizację. Obecnie szkoli się 446 osób z psychiatrii dzieci i młodzieży. Warto już teraz mówić, że nie ma w Polsce deficytu lekarzy. Mamy natomiast problemy z dystrybucją lekarzy. Jest ich dużo w ośrodkach akademickich, w dużych miastach powiązanych ze szpitalami klinicznymi, a mało jest ich w Polsce regionalnej, powiatowej. Tam są te braki. W związku z tym raczej mówiłbym o nieprawidłowej dystrybucji lekarzy niż o ich realnym braku. Oczywiście nie znajdziemy też prostej odpowiedzi na pytanie o docelową liczbę lekarzy w systemie, bo zależy ona m.in. od określenia obowiązków lekarzy - w krajach, gdzie wprowadzono szeroki system asystencji lekarzy, system potrzebuje ich mniej.
Ważne jest natomiast zabezpieczenie tych specjalizacji, w których były największe braki: choroby wewnętrzne i chirurgia ogólna. Choroby wewnętrzne nie są wybierane dzisiaj przez absolwentów przede wszystkim dlatego, że w Polsce istnieje możliwość uzyskania tylko jednej rezydentury na specjalizację. Ponieważ istnieje możliwość od razu specjalizowania się w kardiologii, diabetologii, nefrologii, gastroenterologii czy pulmonologii, to często młodzi ludzie wybierają od razu wąską specjalizację zamiast interny. Ministerstwo Zdrowia zapowiada jednak, że będzie możliwość wybrania drugiej rezydentury dla osób, które ukończą pierwszą rezydenturę z chorób wewnętrznych. Taki prosty ruch moim zdaniem przełoży się na uatrakcyjnienie interny jako specjalizacji.

Kiedy CMKP będzie szkoliło z psychoterapii? Czy program jest gotowy?
Program specjalizacji został już przygotowany przez zespół ekspertów, którym przewodniczył krajowy konsultant w dziedzinie psychoterapii. Program został złożony w CMKP i w listopadzie 2025 roku przekazany do Ministerstwa Zdrowia. Jeśli zostanie zatwierdzony, to trzeba będzie wyznaczyć ośrodki odpowiedzialne za prowadzenie specjalizacji. Po uzyskaniu przez taki aplikujący do CMKP ośrodek akredytacji będzie możliwość uruchomienia specjalizacji psychoterapii. Warto zaznaczyć, że uzyskanie tytułu specjalisty to tryb niezależny od toczących się w Sejmie prac nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty i ustawy o zawodzie psychologa.(PAP)

eprasa.pl 64b187085e

AKCJA CHARYTATYWNA 0611434824

eprasa.pl 64b187085e

Opóźnienia w wypłatach w Polimerach Police. Grupa Azoty zabiera głos

Marek Jaszczyński
Police

W mediach społecznościowych pojawiły się niepokojące informacje dotyczące niewypłacenia wynagrodzeń pracownikom Grupy Azoty Polyolefins S.A w Policach. Spółka potwierdza, że doszło do opóźnień w przelewach.

Anonimowa informacja pojawiła się w mediach społecznościowych. „Głos" poprosił służby prasowe Grupy Azoty o komentarz.

Jak informuje spółka, obecnie prowadzone jest postępowanie o zatwierdzenie układu z wierzycielami. Trudna sytuacja finansowa ma bezpośredni wpływ na płynność finansową przedsiębiorstwa, co przełożyło się na opóźnienia w realizacji części zobowiązań, w tym wypłat wynagrodzeń.

– Sytuacja finansowa spółki jest bardzo trudna i ma bezpośredni wpływ na płynność finansową. Trwają działania mające na celu pozyskanie środków, w tym poprzez sprzedaż wybranych aktywów. Do czasu ich sfinalizowania mogą występować przejściowe opóźnienia w wypłatach poszczególnych świadczeń, w tym wynagrodzeń – przekazuje Grzegorz Kulik, kierownik Biura Komunikacji Korporacyjnej i rzecznik prasowy Grupy Azoty S.A.

Opóźnienia dotyczą całej załogi spółki, czyli 373 pracowników.

– Zarząd spółki dokłada wszelkich starań, aby wypłata zaległych wynagrodzeń dla całej załogi trafiła na konta pracowników w najbliższych dniach, jeszcze przed świętami – podkreśla rzecznik.

Spółka deklaruje, że pozostaje w stałym kontakcie z pracownikami i na bieżąco informuje ich o podejmowanych działaniach.

Projekt Polimery Police nie został zakończony, a pojawiające się awarie instalacji spowodowały wstrzymanie produkcji, a w konsekwencji także sprzedaży produktów stanowiących główne źródło przychodów firmy. Ponadto usunięcie skutków awarii oraz dokończenie i uruchomienie instalacji wymagają dodatkowych środków finansowych, których Polimery nie są w stanie zapewnić ze względu na swoją obecną sytuację finansową.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Wypłaty mają być na kontach pracowników jeszcze przed świętami

Zniknęły z prestiżowej alei, bo nie korzystano z nich jak trzeba

Mariusz Parkitny
Szczecin

Nie ma już ławek wzdłuż alei Niepodległości w Szczecinie. Przegrały z osobami, które używały ich do nasiadówek wspomaganych alkoholem i zaczepiania przechodniów.

FOT. MARIUSZ PARKITNY

Do alei Niepodległości bez ławek trzeba się będzie przyzwyczaić. Najbardziej stracą starsze osoby, które na chwilę przysiadywały na nich z zakupami albo na spacerze

Aleja Niepodległości, to według niektórych rankingów, najdroższa ulica w mieście. Dlatego przed laty przeszła remont. Ułożono nowy chodnik (okropnie się brudzi), ścieżkę rowerową, miejsca parkingowe i kilka drewniano-metalowych ławek, głównie naprzeciwko sklepów (po prawej stronie alei, między Bramą Portową a pl. Żołnierza).

Dość szybko zalety ławek obok lokali sprzedających m.in. alkohol, zwietrzyły grupki mieszkańców, nie stroniących od wyskokowych trunków. W efekcie obok ławek często było głośno, brudno, wulgarnie i czasem niebezpiecznie.

Skargi na zachowanie „ławkowiczów" płynęły do policji od mieszkańców, rady osiedla, sklepikarzy. Liczne interwencje patroli okazywały się skuteczne na krótkie chwile. Imprezowicze niewiele sobie z nich robili.

Aż miarka się przebrała. Ławki właśnie zniknęły z alei. Policja wystąpiła o to do Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego.

- Podstawą takiej reakcji były liczne skargi od mieszkańców oraz prośba Rady Osiedla, dotyczące przebywania na ławkach osób niewłaściwie się zachowujących (spożywających alkohol, zaśmiecających, zakłócających ład i porządek publiczny). Takie rozwiązanie jest jednym z kilku (oprócz tradycyjnych form interwencyjnych) elementów dbania o bezpieczeństwo i wynika z koncepcji CPTED (zapobieganie przestępczości przez projektowanie środowiska), szeroko stosowanego, multidyscyplinarnego podejścia do prewencji, które zakłada, że odpowiednie kształtowanie przestrzeni, architektury i zarządzanie nią może zredukować okazje do popełniania przestępstw i wykroczeń oraz zmniejszać poczucie zagrożenia - wyjaśnia nadkom. Anna Gembala ze szczecińskiej policji.

Policja dwukrotnie występowała do zarządu dróg o likwidację ławek ze względu na bardzo dużą liczbę skarg mieszkańców

Jak dodaje, połączenie tradycyjnych form działania policjantów wynikających z obowiązujących przepisów, wraz z dostępnymi formami przeciwdziałania przestępczości (koncepcja CPTED) jest powszechnie stosowane od lat, gdyż zapewnia skuteczność.

Na razie nie wiadomo, czy ławeczki jeszcze kiedyś wrócą na aleję, która wszak ma być wizytówką miasta. Wiadomo za to, że „ławkowicze" znaleźli sobie szybko nowe miejsce dla swoich rozrywek, nie tak znów daleko od alei, ale jednak już nie na niej.

Międzyzdroje nie mają miejsc schronienia dla mieszkańców

Bogna Skarul
Międzyzdroje

Czy mieszkańcy Międzyzdrojów mogą czuć się bezpiecznie? W gminie brakuje miejsc schronienia i schronów, a przecież Międzyzdroje to nie tylko typowy turystyczny region, ale miejsce, gdzie dookoła jest sporo infrastruktury krytycznej.

Do końca tego roku wszystkie samorządy w Polsce muszą wykonać jedno z najtrudniejszych zadań ostatnich lat: zidentyfikować miejsca schronienia dla co najmniej połowy mieszkańców. Tak stanowią nowe przepisy dotyczące ochrony ludności.

Dla Międzyzdrojów oznacza to konieczność zapewnienia około 3 tysięcy miejsc - tylko dla mieszkańców zameldowanych. Problem w tym, że Międzyzdroje realnie zamieszkuje na co dzień ponad 10 tysięcy osób, choć nie wszyscy widnieją w ewidencji. W sytuacji zagrożenia nikt przecież nie będzie ich pytał o meldunek.

- Mielibyśmy odsyłać ludzi ze schronów, bo nie są tu zameldowani? - pyta retorycznie burmistrz Mateusz Bobek. - To przecież absurd. Zagrożenie dotyczy wszystkich, którzy tu mieszkają - podkreśla.

W cieniu infrastruktury krytycznej

Międzyzdroje kojarzą się z pięknymi nadmorskimi plażami, turystami kąpiącymi się w Bałtyku i coraz dłuższym sezonem wypoczynkowym. Ale to tylko jedna strona medalu. Druga - dużo poważniejsza - wynika z geopolitycznego położenia regionu. Na wyciągnięcie ręki znajduje się tu przecież infrastruktura krytyczna - terminal LNG w Świnoujściu, port promowy, przeładunkowy czy też port instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. I oczywiście Morze Bałtyckie, będące dziś jednym z najbardziej strategicznych akwenów w Europie. - My naprawdę jesteśmy w obszarze podwyższonego ryzyka - mówi burmistrz. - A mimo to dziś mamy schronienia dla zaledwie 7-8 procent mieszkańców - tłumaczy Mateusz Bobek i od razu zaznacza, że to i tak sporo w porównaniu z innymi gminami i miastami.

FOT. ARCHIWUM

W gminie Międzyzdroje nie ma ani jednego miejsca schronienia i schronów

Jednak w liczbach bezwzględnych oznacza to, że w razie kryzysu około 9 tysięcy ludzi nie miałoby gdzie się ukryć.

Schrony? Są na papierze

Teoretycznie część nowoczesnych budynków ma podziemne garaże, które mogłyby zostać przekształcone w miejsca schronienia. Problem jednak w tym, że nie spełniają one wymogów technicznych, bo nie mają sanitariatów, nie są dostosowane do osób z niepełnosprawnościami, nie mają też odpowiednich stropów ani zabezpieczeń.

- A właściciele tych podziemnych garaży nie chcą ponosić kosztów ich przebudowy - twierdzi Mateusz Bobek. - Bo te koszty są ogromne.

Przekształcenie nawet jednego podziemnego garażu w bezpieczne miejsce schronienia oznacza konieczność wykonania instalacji sanitarnych, przebudowy przestrzeni, wzmocnienia konstrukcji, zapewnienia wentylacji i systemów awaryjnych i alarmowych.

- Prywatni właściciele nie mają żadnego interesu, by takie inwestycje finansować - wyjaśnia burmistrz. - Oczekują zwrotu nakładów, a potem pokrycia kosztów utrzymania tego wszystkiego. I trudno im się dziwić.

Nie ma gdzie budować schronów

Burmistrz tłumaczy także, że zgodnie z nowymi przepisami na burmistrzach, wójtach czy prezydentach miast leży obowiązek uwzględnienia miejsc schronienia w nowo budowanych obiektach użyteczności publicznej i to w centrum miast, czy miasteczek.

- A co my tu w Międzyzdrojach jako gmina mamy budować? - pyta retorycznie Bobek.

Dodaje przy tym, że tego typu inwestycje są po pierwsze dużo droższe, a po drugie długo trwają. W ten sposób gmina jest w pułapce, bo z jednej strony wisi nad nią realne ryzyko, z drugiej - ograniczenia finansowe, brak terenów, brak zgód prywatnych właścicieli, brak możliwości adaptacji starych obiektów.

Tymczasem mieszkańcy boją się o swoje bezpieczeństwo.

eprasa.pl 64b187085e

Osoby po transplantacji przekonują dzisiaj innych, że przeszczep ratuje życie

Leszek Wójcik
Szczecin

„Drugie życie" - ruszyła w Szczecinie kampania promująca transplantologię i dawstwo narządów. W akcji biorą udział osoby, którym podarowano drugą szansę.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W Polsce obowiązuje zgoda domniemana, czyli każdy jest potencjalnym dawcą. Osoba, która nie wyraża zgody na przekazanie jej narządów, może to zaznaczyć w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów. Oni już dostali swoją szansę

Jan Stępniak z Wrześni jest już osiemnaście lat po transplantacji nerki. O tym, że jest chory dowiedział się będąc dzieckiem. - Byłem w szpitalu z zapaleniem płuc - opowiada. - Po wykonaniu badań wyszło, że mam chore nerki. Nic na to nie wskazywało. One mnie w ogóle nie bolały.

Przez osiem lat chory leczył się farmakologicznie. Po ukończeniu „osiemnastki", tydzień przed rozpoczęciem nauki w klasie maturalnej, wszczepiono mu cewnik do brzucha.

- I rozpoczął się ponad półtoraroczny okres dializ otrzewnowych - codziennie, trzynaście godzin na dobę.

Pan Jan zapewnia, że tej daty nigdy nie zapomni: 11 kwietnia 2007 r.

- Zadzwonił telefon i usłyszałem najważniejszą w moim życiu wiadomość - „jest nerka". Wyruszyłem w podróż w nieznane dzięki szlachetnej decyzji dawczyni i jej rodziny. Gdyby nie to, nie byłoby mnie tutaj.

23-letnia Iga Wiewióra ma inną, swoją historię do opowiedzenia. Ona jest po przeszczepie nerki dopiero rok. Na konferencję w LO 2 przyszła z partnerem, Kubą. - Bardzo mnie wspierał - zapewnia. - On i cała moja rodzina.

Kuba przyznaje, że nie było łatwo.

- Starałem się przekazywać jej pozytywną energię. Dawałem z siebie sto procent, by na jej twarzy wywołać uśmiech. Byłem przy niej nawet wtedy, kiedy ona nie była świadoma, że jestem. Czasami, ale dopiero w domu, dopadał mnie smutek - wspomina.

Ślub?

- Może? - śmieją się.

Po przeszczepie Iga ukończyła studia, kosmetologię. Dlaczego bierze udział w konferencji?

- Kiedy zachorowałam, nic nie wiedziałam o transplantacji, moi koledzy także. Przeszczep narządów kojarzył mi się z osobami starszymi - przypomina. - Kiedy zachorowałam, miałam prawie tyle samo lat, co uczestnicy dzisiejszej konferencji. Myślę, że trzeba o tym rozmawiać z młodzieżą.

Pan Jan także ukończył studia. Jest sekretarzem Polskiego Stowarzyszenia Sportu Po Transplantacji.

- Brałem udział w igrzyskach w RPA, Australii... Zdobywałem medale. Dzieląc się swoimi doświadczeniami i mówiąc o tym, że otrzymałem drugie życie, chcę pokazać drugą stronę medalu. W ten sposób spłacam dług.

Na czym polega kampania społeczna „Drugie życie"?

- Jest bardzo prosta - tłumaczy Jacek Zawierucha, prezes Zarządu Fundacji Fresenius Medical Care Polska, organizator kampanii. - Chodzi o zaangażowanie młodzieży w promocję transplantacji i dawstwa narządów. Spotykając się z nimi, chcemy ich zachęcić do rozmowy z rówieśnikami i z członkami rodzin o znaczeniu przeszczepów.

W piątek, organizatorzy kampanii przeprowadzili szkolenia uczniów klas ponadpodstawowych z kilkunastu szkół z województwa zachodniopomorskiego. Z podstawy medycznej (tłumaczono na czym polega transplantacja), z aspektów prawnych oraz zasad etycznych transplantologii.

W dalszej kolejności, młodzież ma do czerwca organizować w swoim środowisku akcje promujące transplantacje.

- Nie ingerujemy w to jak to przeprowadzą, sami mają wymyślić najlepszą, ich zdaniem, formę. My dostarczamy materiały promocyjne, deklaracje woli... W razie potrzeby możemy odwiedzić konkretne szkoły - mówią organizatorzy.

©℗

Buldożery w akcji na stadionie Arkonii

Marek Jaszczyński
Szczecin

Buldożery rozpoczęły rozbiórkę obiektów stadionu Arkonii. W ciągu najbliższych dwóch lat powstanie tu nowoczesny, wielofunkcyjny kompleks sportowy.

Zakres prac obejmuje także usunięcie starych budynków, które od lat pozostawały nieużywane z powodu złego stanu technicznego. W ich miejsce powstaną dwa nowe obiekty: budynek szatniowo-socjalny oraz budynek kasowy. Przebudowana zostanie również infrastruktura wokół kompleksu - drogi wewnętrzne, chodniki i tereny utwardzone.

W ramach inwestycji wykonane zostaną nowe instalacje: elektryczne, kanalizacyjne i deszczowe, w tym dwa zbiorniki retencyjne. Teren będzie ogrodzony i objęty systemem monitoringu, co zapewni bezpieczeństwo użytkownikom.

Koszt inwestycji wyniesie 28 897 401 zł, a jej zakończenie planowane jest na koniec 2027 roku. ©℗

FOT. PAWEŁ ZIATEK

Wykonawcą prac została szczecińska firma FHU Multi Projekt Sp. z o.o

„Zdrowe czwartki" z konkretnym efektem. Policki szpital z nowoczesnym USG

Marek Jaszczyński
Police

Jesienią w ramach „Zdrowych czwartków" przebadano 200 mieszkańców Polic, wykonując USG tarczycy, USG piersi oraz dermatoskopię skóry. Dzięki badaniom 37 osób skierowano na pogłębioną diagnostykę, a u dwóch pacjentów wykryto zmiany nowotworowe.

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Nowoczesny aparat USG pozwoli na wczesną diagnostykę raka piersi i tarczycy

- Stowarzyszenie Fizjosport, we współpracy z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym nr 1, zrealizowało projekt „Zdrowe czwartki". Zainteresowanie było ogromne, chętnych mieliśmy więcej, niż mogliśmy przyjąć. Ostatecznie przebadaliśmy 200 mieszkańców - mówi Piotr Grudziecki, prezes Stowarzyszenia Fizjosport. - To pokazuje, że takie działania są potrzebne i warto je kontynuować.

W ramach projektu w holu szpitala powstała także ekspozycja prac studentów Akademii Sztuki oraz prezentacja klinik placówki. Każda z nich wyposażona jest w kod QR prowadzący na stronę oddziału, co umożliwia pacjentom poznanie zespołu i zakresu leczenia.

- Profilaktyka i wczesna diagnostyka to najtańsza i najskuteczniejsza forma dbania o zdrowie. Dzięki naszej akcji przebadaliśmy 200 osób, choć możliwości są znacznie większe wystarczy, by mieszkańcy chcieli z nich korzystać - podkreśla dr hab. n. med. Konrad Jarosz, dyrektor USK nr 1.

Podsumowanie akcji było okazja do przekazania aparatu USG o wartości 1 mln zł, zakupionego dzięki współpracy gminy Police (700 tys. zł), kliniki „jedynki" oraz lokalnych darczyńców. Nowoczesny sprzęt znacząco zwiększy możliwości diagnostyczne placówki, skróci czas oczekiwania na badania i umożliwi bardziej precyzyjne wykrywanie zmian chorobowych.

Aparat wyposażono m.in. w moduły AI, funkcje Dopplera, elastografię oraz obrazowanie 3D/4D. Wysokoczęstotliwościowe sondy pozwalają na wizualizację najmniejszych struktur, co ma kluczowe znaczenie w diagnostyce nowotworów.

- Dziękuję za determinację, dzięki której udało się zakupić nowy sprzęt diagnostyczny. Jest kosztowny, ale niezbędny, by zapewnić rzetelne badania. Teraz pozostaje, by mieszkańcy chcieli z niego korzystać - dodaje dyrektor Jarosz.

Burmistrz Polic, Krystian Kowalewski, zwrócił uwagę na unikatową współpracę samorządu, szpitala, stowarzyszeń i lokalnych przedsiębiorców.

- Mamy wszystko, czego potrzeba, by zmieniać nasze otoczenie na lepsze dla mieszkańców i ich potrzeb, mamy świetną kadrę szpitala i ludzi dobrej woli. To, co dzieje się wokół szpitala, jest sukcesem wielu osób i dla mnie osobiście spełnieniem marzenia. Łącząc zasoby i wzajemnie rozumiejąc swoje potrzeby, możemy osiągać naprawdę dużo. Jestem przekonany, że z tej współpracy wyniknie wiele dobrego, a największymi beneficjentami będą mieszkańcy - uważa włodarz Polic.

Prof. dr hab. n. med. Piotr Prowans, kierujący Kliniką Chirurgii Plastycznej, Endokrynologicznej i Ogólnej, podkreślił znaczenie nowego USG: - To urządzenie stawia nasz ośrodek w gronie najlepszych placówek diagnozujących najwcześniejsze postaci raka piersi i raka tarczycy.

eprasa.pl 64b187085e

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 15.12.2025

Z Chin do Gdańska przez Arktykę. Geopolityczny, ryzykowny interes

Tomasz Chudzyński
Zbliżenia

- Każdy transport kontenerów Północną Trasą Morską będzie nabijał kabzę Rosjanom. I nic nie będzie można z tym zrobić - mówi politolog, prof. Piotr Mickiewicz. Niebawem do portu w Gdańsku wpłynie pierwszy statek z towarami z Chin, który przejdzie arktycznym szlakiem morskim kontrolowanym przez Rosję

Z chińskiego portu Quingdao wyszedł w morze kontenerowiec armatora Sea Legend. Obrał kurs na północ, a nie, jak zazwyczaj dla statków zmierzających do Europy, na południe. Do Gdańska zawinie po niecałym miesiącu rejsu, przebiegającym tzw. Północną Drogą Morską. Zamówione w szczycie chińskiego eksportu przed Bożym Narodzeniem w Europie towary dotrą, jak wskazują obliczenia, o połowę szybciej, niż gdyby szły szlakiem wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Jednak szybsze dostawy towarów z Chin, mające niewątpliwie korzystne ekonomiczne, będą miały swój geopolityczny koszt dla państw Europy Zachodniej. Czy jest to cena, którą możemy zaakceptować ciesząc się, z szybszych dostaw paczek z Ali Express?

Na trasie wzdłuż Arktyki

Arktyczna trasa żeglugowa łącząca Europę i Azję (jeśli spojrzeć od strony naszego kontynentu) wiedzie z portu Murmańsk, przez Morza Barentsa, Karskie, Łaptiewów, Wschodniosyberyjskie i Czukockie do portu Provideniya - wzdłuż północnych wybrzeży Rosji i dalej, przez Cieśninę Beringa, do portów koreańskich, japońskich i chińskich. To rzeczywista alternatywa dla obecnych, uczęszczanych od lat tras przez Kanał Sueski lub wokół Afryki. Ta druga w dobie ataków pirackich czy agresji rebeliantów Huti z jemeńskiego wybrzeża jest bezpieczniejsza, ale też znacznie dłuższa.

Z kolei koncepcja rozwoju Północnej Drogi Morskiej jest lansowana przez Rosję od dłuższego czasu. Nazywają ją euroazjatyckim szlakiem handlowym.

- Z Północnej Drogi Morskiej korzystać chcą Chińczycy, Koreańczycy, Japończycy. Zakusy pływania tym szlakiem są od bardzo dawna, bo ona rzeczywiście bardzo mocno skraca dystans transportowy między portami azjatyckimi a Europą. Jest to również rozwiązanie niwelujące zagrożenia występujące na Morzu Czerwonym ataki na żeglugę handlową ze strony Huti, porwaniach statków przez piratów somalijskich czy wypadków w Kanale Sueskim, które blokują na wiele dni cały szlak - wskazuje prof. Piotr Mickiewicz, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego.

Nasz rozmówca dokonuje szybkiego wyliczenia - 8 do 10 tys. dolarów dziennie w kosztach rejsu statku, przy założeniu, że 10 dni krócej trwa rejs, plus wysokie prawdopodobieństwo dotarcia jednostki do portu o czasie. I jeśli nawet to na razie o zaledwie jeden statek, co jest ułamkiem w porównaniu do ruchu na tradycyjnych trasach, rola Północnej Drogi Morskiej może zacząć rosnąć.

Lód znika

Szlak arktyczny ma ograniczenia. Głównym jest lód, zwłaszcza na odcinku pomiędzy Morzem Beringa a Morzem Karskim. Przez około sześć miesięcy pokonanie tej trasy wymaga asysty lodołamaczy.

- Dla dużych jednostek potrzebne są lodołamacze atomowe zdolne do kruszenia lodu o grubości do 3 m na szerokość 45 m. Takie jednostki posiadają dziś jedynie Rosjanie, a budują Chińczycy. Niemniej w konsekwencji topnienia arktycznej pokrywy lodowej na pewno szlak ten staje się łatwiej dostępny. Dlatego jego atrakcyjność ekonomiczna rośnie, zwłaszcza dla Chin. Politycznie natomiast jest to wychodzenie naprzeciw oczekiwaniom rosyjskim. Powinniśmy się zastanowić, jako Europa Zachodnia, czy nam się to opłaca. Ekonomicznie pewnie tak, ale geopolitycznie jest to bardzo wątpliwe - mówi Piotr Mickiewicz.

Ryzykowny interes

- Trzeba zauważyć pewną ważną kwestię. W obecnej sytuacji pokonanie Północnej Drogi Morskiej, przebiegającej rosyjskimi wodami terytorialnymi konieczna jest zgoda agendy administracyjnej wchodzącej w skład konsorcjum Rosatom. Inna z jego firm - córek posiada monopol na zapewnienie jednostkom płynącym asystę atomowego lodołamacza oraz holownika a nade wszystko, to one posiadają zdolność do wyznaczania kursu szlakiem, mającym najcieńszą pokrywę lodową. Tak to sobie Rosjanie wymyślili. To wszystko oznacza, że korzystający z tego szlaku armatorzy będą nabijać kasę Federacji Rosyjskiej. W mojej ocenie, w obecnej sytuacji międzynarodowej wszyscy armatorzy, których statki realizują rejsy do portów Unii Europejskiej tą trasą automatycznie powinni być objęci sankcjami, pod zarzutem wspierania reżimu politycznego atakującego Ukrainę - wskazuje prof. Piotr Mickiewicz.

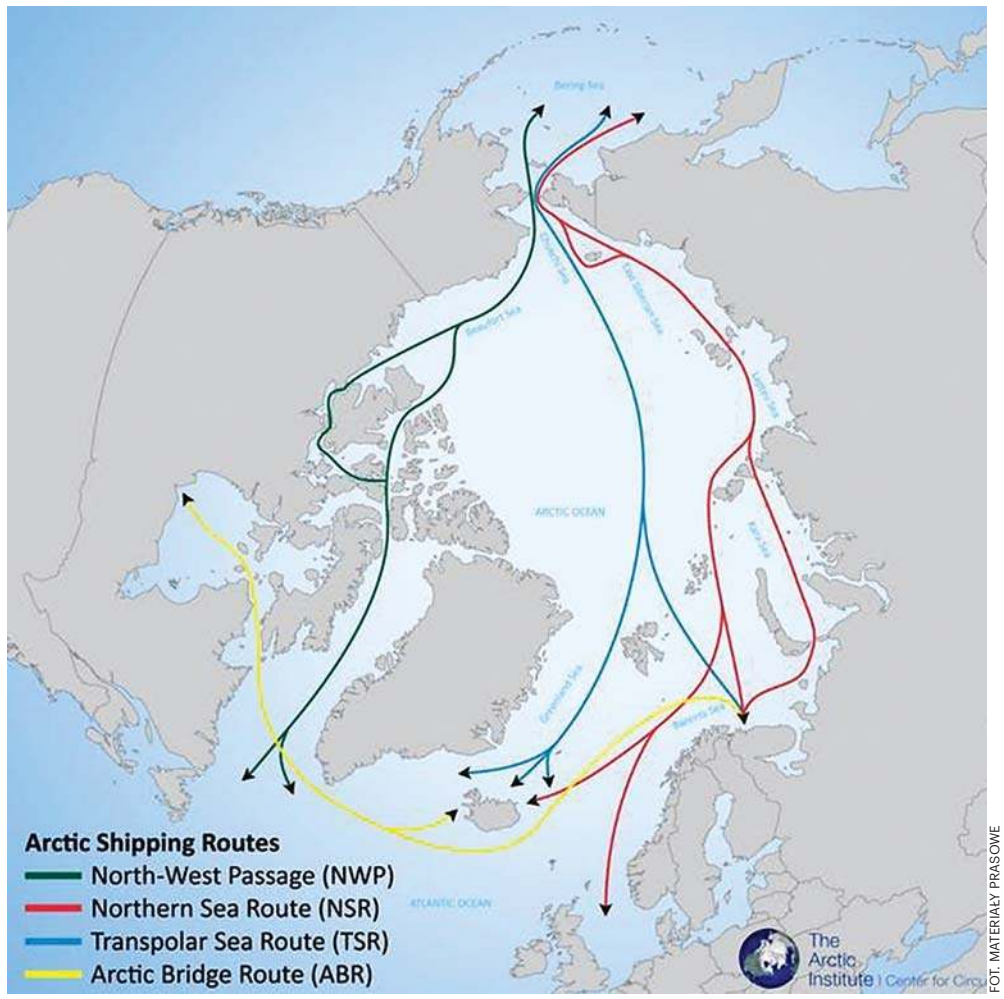

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Arktyczne trasy stwarzają wiele możliwości, ale dla kogo...

Kwestia wykorzystywania Północnej Drogi Morskiej przez żeglugę z chińskich do europejskich portów zaczyna przypominać poniekąd sprawę zakupu od Rosji jej surowców energetycznych przez państwa Unii Europejskiej i NATO. Dziś gaz i ropę od Moskwy oficjalnie kupują tylko Węgry i Słowacja (także Turcja, jeśli chodzi o Sojusz), natomiast zerwanie z rosyjskimi węglowodorami przez pozostałych nabywców z UE, po wybuchu wojny w Ukrainie, było długotrwałe, politycznie i ekonomicznie skomplikowane. Pytanie, czy uruchomienie arktycznej drogi morskiej, z którego Rosja będzie czerpać korzyści ekonomiczne i prestiżowe (jako ważny gracz międzynarodowy) nie powinno być kwestią odpowiedniej reakcji?

- Poza nałożeniem sankcji na armatorów, co powiedziałem wcześniej nie bardzo mamy jak reagować. Mówimy bowiem o należących do armatorów statkach, które zgodnie z prawem międzynarodowym będą realizowały swój rejs z kontenerami, z portu, do portu, na podstawie zawartego kontraktu. Nie można zabronić armatorowi wyboru trasy rejsu dla swoich jednostek - to tak mówi sławetne prawo swobody żeglugi, gwarantowane konwencją o prawie morza. Jeżeli statek spełnia międzynarodowe normy przewidziane konwencjami morskimi może korzystać z każdego akwenu, poza wyraźnie określanymi przez państwa fragmentami, pozostającymi pod ich wyłączną jurysdykcją. Północna Droga Morska jest wytyczona i spełnia wszelkie warunki żeglugi. Jeżeli armator zechce z niej skorzystać, spełni formalności, które nakłada Rosja, to państwa sprzeciwiające się rosyjskiej agresji na Ukrainę nie będą mogły mu tego zabronić. Jedyne, co można będzie zrobić, to stwierdzić oficjalnie, że taki armator wspiera reżim rosyjski. W tej konkretnym przypadku możemy jako Europejczycy tylko zastanowić się na szczeblu politycznym, czy opłaca nam się nałożyć na armatora sankcje. Moim zdaniem, nie będzie na to zgody - z uwagi na ekonomię, biznesowe, handlowe zależności. Jest to dość absurdalna sytuacja - tłumaczy Piotr Mickiewicz.

Narracja z Chin – same korzyści

Zupełnie inaczej kwestię transportów przez Arktykę przedstawiają Chińczycy. Rządowy dziennik Global Times, cytowany także przez polskie media, obok szybkości dostaw Północną Drogą Morską wymienia jako jej kluczową zaletę „większe bezpieczeństwo". Jian Junbo, dyrektor Centrum ds. Relacji Chiny-Europa na Uniwersytecie Fudan, ocenił dość kuriozalnie, że tzw. Polarny Jedwabny Szlak pozwala „unikać ryzyk związanych z konfliktami geopolitycznymi i kryzysami w regionach tradycyjnych tras". Chińskie media w swoich publikacjach wskazują, że arktyczna trasa połączy strategiczne porty Chin – Ningbo, Szanghaj, Qingdao i Dalian – z kluczowymi portami europejskimi: Felixstowe, Rotterdamem, Hamburgiem oraz Gdańskiem. Cytują także dane służb celnych, wedle których Unia Europejska pozostaje najważniejszym partnerem handlowym portu w Ningbo. Od stycznia do sierpnia bieżącego roku obroty osiągnęły 330,74 mld juanów (ok. 46,5 mld dolarów), co stanowi 18 proc. całego handlu zagranicznego tego portu.

Piotr Mickiewicz wskazuje, że Północna Droga Morska jawi się nie tylko jako środek wpływu rosyjsko-chińskiego na Europę, ale jest także elementem rywalizacji chińsko-rosyjskiej.

- Rosjanie nie będą chcieli pozwolić, by Chińczycy pływali Północną Drogą Morską bez ich kontroli. Z ich punktu widzenia najlepszy scenariusz byłby taki, gdyby cały azjatycki odcinek towary z Chin pokonywały koleją do Murmańska i Archangielska, a dopiero stamtąd, na pokładzie rosyjskich statków, wyruszały do Europy. Na to z kolei Chińczycy nie będą chcieli się zgodzić - tłumaczy Piotr Mickiewicz.

Pozostaje jednak pytanie, czy statki armatorów współpracujących z Chińczykami będą mogły pływać wzdłuż rosyjskich, północnych wybrzeży bez „błogosławieństwa" Moskwy, nawet jeśli w pełni rozwiną flotę własnych, atomowych lodołamaczy (ich budowa trwa).

- Spodziewam się, że za chwilę Chińczycy wyznaczą trasę wodami Wyłącznej Strefy Ekonomicznej Federacji Rosyjskiej poza morzem terytorialnym tego państwa. Wykorzystają tym samym zasadę wolności żeglugi i definicję morza otwartego, która zrównuje prawa wszystkich państw na tym akwenie. Chińczykom pozostanie rzeczywiście budowa floty lodołamaczy, która jednak już postępuje. Tu nie będzie żadnego problemu. Niedługo już Chińczycy będą mieli kolejne narzędzie wywierania geopolitycznego wpływu na Europę, a co dla nich na tym etapie ważniejsze kolejny instrument powalający na sukcesywne uzależnianie od siebie Rosji - tłumaczy politolog.

eprasa.pl 64b187085e

POLSKA *i* ŚWIAT

ROCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności" w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

„Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedzielę wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski – Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

– To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonaliśmy się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy – powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

RZESZÓW

Wypadek autokaru

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Siedem osób zostało rannych w wypadku autokaru na rzeszowskim rondzie. Autokar przejechał przez środek ronda i wypadł z drogi. Pojazdem kierował obywatel Białorusi. Pasażerami (47 osób) byli turyści, którzy jechali na Węgry. Policja ustaliła, że kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny – to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich klubów muzycznych, naprzemiennie na dwóch specjalnie przygotowanych scenach. Przez cały czas miał publiczność.

„Zmęczeni. Szczęśliwi. Trochę w szoku, że to już koniec" – napisali na portalu społecznościowym organizatorzy. Rekord grania bluesa non stop był ustanawiany w Białymstoku po raz siódmy.

PAP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać" – napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na których ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szłapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone". Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożyznę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych" – wyliczał Szłapka.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

„Dwa dobre, ale trudne lata". Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki". Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnierzy. Na orbicie mamy pierwszego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie" – wymienił szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery na miliardy". „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości" – powiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwodowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę sądów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapaści służby zdrowia? Z rosnącego bezrobocia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kluczowych dla Polski inwestycji?" – pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkretów nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa – wynika z sondażu IBRiS przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładnie odwrotne zdanie – wynika z sondażu IBRiS na zlecenie Radia ZET. PAP

Zełenski przyjedzie do Warszawy: „Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską"

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego przekazał, że ustalane są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak ważne jest utrzymywanie relacji między państwami. Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska zaproponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską" – oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego, ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych" – napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

eprasa.pl 64b187085e

Dwaj żołnierze USA zginęli w Syrii. Trump zapowiada odwet

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę „poważny odwet" przeciwko Państwu Islamskiemu za zamach, w wyniku którego zginęło dwóch żołnierzy i tłumacz.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało: „Dwóch amerykańskich żołnierzy i jeden cywil zginęło, a trzech zostało rannych w wyniku zasadzki zorganizowanej przez samotnego bojownika ISIS w Syrii". Trump powiedział: „Opłakujemy stratę trzech Wielkich Amerykańskich Patriotów w Syrii, dwóch żołnierzy i cywilnego tłumacza.

Prezydent Syrii, Ahmed al-Sharaa, był zaniepokojony atakiem. Zapowiada, że dojdzie do poważnych działań odwetowych. Pentagon poinformował, że atak nastąpił „podczas kluczowego starcia z przywódcami ISIS" . Władze USA poinformowały, że tożsamość żołnierzy zostanie ujawniona niebawem. Siły syryjskie, współpracujące z wojskami amerykańskimi w walce z terrorystami w regionie, poinformowały, że ich konwój został zaatakowany podczas patrolu.

Niezidentyfikowany uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w Palmyrze w środkowej Syrii w sobotę.

To pierwszy tego typu incydent od obalenia przez siły islamistyczne wieloletniego przywódcy Syrii Baszara al-Assada w grudniu 2024 roku i ożywienia więzi kraju ze Stanami Zjednoczonymi.

FOT. TWITTER

W niespodziewanym ataku na siły amerykańskie w Syrii zginęło dwóch żołnierzy USA i tłumacz

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych

oprac. Anna Nagel
Mińsk

Białoruś uwolniła 123 więźniów, w tym liderkę opozycji Marię Kalesnikawą i laureata Pokojowej Nagrody Nobla, działacza na rzecz praw człowieka Alesia Bialackiego.

FOT. TWITTER

Maria Kalesnikawa w wyemitowanym przez ukraiński program rządowy „Chcę Żyć" nagraniu wezwała do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przez Białoruś

Uwolnienie przez Mińsk 123 więźniów politycznych z różnych państw jest efektem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Białoruski przywódca Aleksandr Łukaszenka spotkał się w piątek w Mińsku z delegacją, której przewodził John Coale – wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa.

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi. Agencja Reutera podkreśliła, że sól potasu jest kluczowym składnikiem nawozów, a Białoruś jest jej wiodącym producentem. Jej surowce należą do największych na świecie.

Wieczorem ta sama agencja podała, że według wysłannika prezydenta USA Białoruś zgodziła się wstrzymać przeloty balonów nad Litwą. Urzędnik dodał, że oczekuje uwolnienia w najbliższych miesiącach kolejnych więźniów politycznych więzionych przez białoruski reżim. Jak przypomniała agencja, balony meteorologiczne używane przez białoruskich przemytników papierosów doprowadziły w ostatnich miesiącach do kilkunastu zamknięć lotniska w stolicy Litwy Wilnie.

Ułaskawiono łącznie 156 osób, biorąc pod uwagę decyzje podjęte przez przywódcę Białorusi pod koniec listopada. „Wśród nich są obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii" – poinformowało biuro prasowe Łukaszenki.

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuza. Zadowolenie z faktu uwolnienia polskiego obywatela wyraził w rozmowie z PAP rzecznik MSZ Maciej Wewiór, który zapewnił, że Polska razem z partnerami nie ustaje w dążeniach do tego, by uwolniono także dziennikarza Andrzeja Poczobuta.

Zdaniem mieszkającej we Włoszech białoruskiej działaczki opozycyjnej Julii Juchno,

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi.

Poczobut odmówił ułaskawienia – nie chciał złożyć wniosku o to do Łukaszenki.

Na wolność wyszedł również laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, założyciel „Wiasny", który powiedział po uwolnieniu dziennikarzom, że namawiano go, aby podpisał prośbę o ułaskawienie, ale tego nie zrobił. Wezwał również do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi. Z więzień zwolnieni zostali opozycjonistka Maria Kalesnikawa czy działacz „Wiasny" Uładź Łabkowicz.
PAP

Obława za sprawcą strzelaniny na uniwersytecie

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Ze wstępnych informacji wynika, że strzelec otworzył ogień podczas egzaminów na Uniwersytecie Browna, prywatnej uczelni w Providence w stanie Rhode Island.

Podejrzanego o atak opisano jako mężczyznę ubranego w ciemne ubranie, w wieku około 30 lat. Pozostaje on nadal na wolności. Mieszkańcom polecono pozostać w domach.

FBI i policja w Providence zbierają informacje na temat szaleńca. Ponad 400 funkcjonariuszy organów ścigania z agencji lokalnych, stanowych i federalnych zostało skierowanych na teren Uniwersytetu Browna. Prezydent Donald Trump powiedział, że został poinformowany o strzelaninie.

Student Uniwersytetu Browna, Lydell Dyer, pracował na siłowni uczelni, gdy dostał informację o strzelaninie. „Musieliśmy zebrać wszystkich, zaprowadzić ich na najwyższe piętro, zgasić światła i opuścić rolety" – mówił Jessice Dean z CNN w sobotę późnym wieczorem.

„Jest nas tu obecnie 154 osoby. Staramy się zachować ciszę" – dodał.

Zaraz po strzelaninie policjanci przeczesali ulice w pobliżu Uniwersytetu Browna, świecąc latarkami w zaparkowane samochody w poszukiwaniu napastnika, który otworzył ogień do studentów w budynku kampusu.

Na razie nie zidentyfikowano napastnika. Policja planuje opublikować film, na którym widać uzbrojonego napastnika opuszczającego miejsce ataku, choć jego twarz nie jest widoczna.

Strzały na plaży w Sydney. Dziesięciu zabitych na przyjęciu z okazji świąt Chanuka

Kazimierz Sikorski
Sydney

W wyniku niedzielnego ataku na plaży Bondi w Sydney w Australii zginęło 10 osób, w tym jeden z dwóch zamachowców. Ofiar może być jednak więcej.

O godzinie 18.40 czasu lokalnego padło ponad 50 strzałów, a tysiące osób uciekło z miejsca zdarzenia. Dwie osoby zostały aresztowane i przebywają w areszcie policyjnym.

Filmy opublikowane w mediach społecznościowych pokazują dwóch mężczyzn ubranych na czarno, strzelających na oślep w kierunku plaży z parkingu, podczas gdy w oddali słychać syreny policyjne.

Wśród ofiar są dzieci i jeden policjant. Jest wielu rannych, w tym dwóch stróżów porządku.

FOT. PAP/EPA/JEREMY PIPER

Według policji zginęło co najmniej dziesięć osób

Policja podała, że dwóch napastników „zneutralizowano". Na miejscu zdarzenia znaleziono broń.

Komisarz policji stanu Nowa Południowa Walia, Mal Lanyon, przekazał podczas konferencji prasowej, że napastnicy użyli broni długiej. Dodał, że policja odnalazła pojazd, w którym prawdopodobnie znajduje się kilka improwizowanych ładunków wybuchowych.

Wstrząsające nagrania w mediach społecznościowych pokazują plażowiczów uciekających, by ratować życie.

W niedzielę wieczorem na plaży Bondi w Sydney zgromadziły się tłumy z okazji żydowskiego święta Chanuka. W mediach społecznościowych wcześniej pojawiła się reklama wydarzenia nad morzem. Zapowiadano je jako „wieczór rodzinnej zabawy".

Naoczny świadek o imieniu Barry mówił BBC, że uczestniczył w obchodach Chanuki na plaży Bondi z dziećmi, gdy rozległy się strzały.

Premier Nowej Południowej Walii Chris Minns potwierdził, że zamach był celowym atakiem na społeczność żydowską. „Sceny w Bondi są szokujące i przygnębiające. Policja i ratownicy medyczni są na miejscu, aby ratować ludzkie życie. Moje myśli są z każdą osobą dotkniętą tą tragedią". „Rozmawiałem z komisarzem policji i premierem Nowej Południowej Walii. Apeluję do mieszkańców okolicy o śledzenie informacji policji Nowej Południowej Walii".

Isaac Herzog, prezydent Izraela, nazwał to zdarzenie atakiem terrorystycznym. Powiedział: „Właśnie w tej chwili nasi bracia i siostry w Sydney w Australii zostali zaatakowani przez nikczemnych terrorystów w niezwykle okrutnym ataku na Żydów, którzy udali się zapalić pierwszą świecę Chanuki na plaży Bondi".

eprasa.pl 64b187085e

Próba gwiazd z Jałtą w tle

Urszula Sipińska

- Lubię Amerykę. Byłam tam ze dwadzieścia razy, koncertując dla Polonii. Same przyjemne wspomnienia. Z wyjątkiem tego jednego, próby w gmachu ONZ. Dlaczego? - dziś Urszula Sipińska odpowiada na to pytanie.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE URSZULI SIPIŃSKIEJ

Urszula Sipińska, Barry Gibb (Bee Gees) i jego mama w czasie przerwy w próbie przed koncertem w siedzibie ONZ w Nowym Jorku w 1987 roku

CZEŚĆ, TU ULA

Dziś mogę Wam powiedzieć tylko jedno: historia uczy nas tylko tego, że nie uczy niczego!

Wasza wierna ULA

Próba z Jałtą w tle

Tamten styczeń w Nowym Jorku był tak ciepły, że gdy koło północy wychodziłam z teatru na Brodway, to o zapięciu płaszcza przypomniałam sobie gdzieś na wysokości Times Square. Taksówko trąbiły wniebogłosy ze złości na chwilowy traffic! Wyglądały jak wielkie żółte żółwie, które z opornego piaski chcą jak najszybciej dotrzeć do wody: tam gdzie nie ma świateł „Stop".

Brodway błyszczał podwójnie: Gwiazdką i Nowym Rokiem. Na chodniku było tak jasno, niczym w samo południe, że można było znaleźć szpilkę od damskiego kapelusza.

Knajpki, bary i kluby jazzowe tylko czekały na głodnych życia teatrowiczów. Wszędzie słychać było śmiech. Grupki przechodniów bez obciążeń rozmawiały w wielu językach świata. Magia sobotniej nocy w Nowym Jorku; w mieście, które nigdy nie śpi.

Spojrzałam na zegarek. Może niepotrzebnie. Bo ni stąd ni zowąd zobaczyłam Polskę. Oddalona, niewielka, szara, z opustoszałą portmonetką właśnie wstawała do pracy bez uśmiechu.

A mnie czekał ostatni dzień na Manhattanie bez Jurka. Kończył aranże do nagrań. Miał dojechać. A ja miałam być gościem „A Gift of Song" – koncertu UNICEF-u w siedzibie „olbrzyma"- ONZ.

Do głowy by mi nie przyszło, że gdyby nie artyści z plakietką „Gwiazda. Którzy swoimi nazwiskami wypełnili salę po brzegi, sam koncert aż tak nijaki, oficjalny; podobnie jak jego goście. Co innego próby.

Henry Fonda, który miał zapowiadać koncert, podał mi rękę i z tą swoją chropowatością w głosie, którą dotąd znałam tylko z kina, powiedział:

- Hej, moja córka interesuje się polityką. Mówi, że Jałta was skrzywdziła.

Jałta?! Coś takiego! Sam Henry Fonda mówi o Jałcie! I nagle wyobraźnia mi ześwirowała! Zobaczyłam taki obrazek: Na krótki czas, powiedzmy na pół roku, kilka światowych gwiazd zostaje przetransferowanych do peerelowskich realiów. Ustawieni w kolejce do mięsnego po „rąbankę", przeczesują swoje szare komórki w poszukiwaniu jakiejś ludzkiej odpowiedzi na pytanie, dlaczego „jednemu schab, drugiemu ryj!"

Porzuciłam wyobraźnię, tym bardziej, że Henry Fonda właśnie oddalał się do ONZowskiego barku po kawę. Patrzyłam na jego słynny chód i pomyślałam, że na ekranie niczego nie udawał. Był sobą.

Roda Stewarda nakryłam przy wielkim, zakulisowym lustrze. Odwrócony tyłem, z dłońmi na pośladkach trenował erotyczny pląs bioder ciasno obleczonych dżinsem. Fajny i zdolny gość. Ale o Jałcie pewnie nawet nie słyszał. Niewiele się pomyliłam.

-Haj – kiwnął ręką.- Nieźle mi idzie, co? To samo zrobię na scenie! Skąd jesteś?

- From Poland.

A on.

- O, from Holland? Europe is beautiful!

Masz rację, pomyślałam. Europa jest piękna. Twoja Europa. Mojej nie znasz!

- Do zobaczenia na próbie! Dobrego dnia!- dodał i wrócił do lustra.

Na scenie ABBA. Niczego nowego się o nich nie dowiedziałam, bo nie śpiewali na żywo, tylko z playbacku. Potem Olivia Newton-John. Bez Travolty, z Andy Gibbem w duecie, wydawała się jakaś roztrzęsiona. Nie mogli dostroić mikrofonów. Ze zdumieniem odkryłam, że pani Newton-John nie ma głosu. Skończyło się playbackiem. Jak u ABBY. Tylko, że ABBA nigdy nie zdobyła amerykańskiego rynku. Olivia z Brytanii miała więcej szczęścia. Podparta Travoltą i błogosławieństwem samego Hollywood, była skazana na karierę- od Kalifornii po Kamczatkę!

Z ciekawością czekałam na Eltona Johna. Miał być. I był. Ale tylko na bilecie. Ponoć jego fortepian z Anglii nie doleciał.

Za to Bee Gees?! Masełko dla ucha! Zaśpiewali na żywo „Too Much Heaven". Aż chciało się żyć! Rozmawiałam potem z Barrym Gibbem. Mówił o tym, że muzyka to ich żywioł. I że nieraz rok potrafią przesiedzieć we własnym studio, żeby nagrać dobrą płytę. Ćwiczą, poprawiają, zmieniają, nagrywają kilka wersji jednego utworu. Był naprawdę zaskoczony, gdy mu powiedziałam, że u nas dostaje się przydział dziesięciu dni od 9.00 do 15.00 albo od 15.00 do 21.00 na nagranie całej płyty w jedynej istniejącej wytwórni państwowej. To była czysta produkcja, nie proces twórczy.

- Nie do wiary. Dziesięć dni na całą płytę? To nie wystarczyłoby nam nawet na nagranie ostatecznej wersji podkładu muzycznego do jednego utworu.

Pozazdrościłam. Na szczęście przesmutne myśli rozpierzchły się gdzieś pomiędzy Brodwayem a marzeniami, bo Kris Kristofferson z Donną Summer u grupą Eaerth, Wind & Fire zaintonowali „You've got a Friend".

Niemal wszyscy skupili się przy fortepianie, a słowa Corole King „Masz przyjaciela" niosły się tak, że urzędujące garnitury z niezadowolonymi funkcjonariuszami ONZ w środku zaczęły wtykać swoje nosy między uchylone drzwi Sali.

Lubię Amerykę. Byłam tam ze dwadzieścia razy, koncertując dla Polonii. Same przyjemne wspomnienia. Z wyjątkiem tego jednego, próby w gmachu ONZ. Dlaczego? Dlatego, że próba mieszała mi się z Jałtą.

Przed oczami stanęły mi dwa podpisy panów Winstona Churchilla i Franklina Delano Roosevelta, które wystarczyły, żeby Polska niczym paczka z prezentem dostała się w łapy Stalina. Jeśli prawdą jest, że potrzebujemy jeszcze 60 lat, by dogonić zachodnią Europę, to licząc od 1945 roku – przez Jałtę straciliśmy 119 lat godnego życia.

A kiedy wróciłam do domu, przymrużyłam oczy i zobaczyłam Polskę: zasobną, wolną i szczęśliwą. Tak jakby nie było Hitlera, Stalina i Jałty. Piękny obrazek. Jak ze snu.

Największym świństwem polityków jest skazywanie narodów na wybór bez wyboru.

Nowy Jork, 1987, siedziba ONZ

CV

Urszula Sipińska
piosenkarka, kompozytorka, pianistka, architektka wnętrz, autorka tekstów, pisarka, publicystka. Urodziła się i dorastała na poznańskiej Wildzie, ukończyła Wydział Architektury Wnętrz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.
Karierę muzyczną zaczynała w latach 60-tych XX w. W trakcie kariery zagrała ponad 2 tys. recitali estradowych w kraju i za granicą, m.in. w Kanadzie, USA, Niemczech, Hiszpanii, w całym bloku wschodnim, Wielkiej Brytanii, Japonii, Meksyku i na Kubie. Do jej największych przebojów należą utwory: „Mam cudownych rodziców", „To był świat w zupełnie starym stylu", „Szalala, zabawa trwa", „Chcę wyjechać na wieś", „Komu weselne dzieci", „Zapomniałam" i „Są takie dni w tygodniu". Z początkiem lat 90. rozstała się z estradą.Po zakończeniu kariery estradowej powróciła do swojego wyuczonego zawodu architekta wnętrz i otworzyła w Poznaniu własne studia – najpierw studio projektowe „U.S. Style" w Poznaniu (1991), a następnie – Studio Wyposażenia Wnętrz w Poznaniu (2000). Zaprojektowała m.in. wnętrze Collegium Polonicum w Słubicach, Centrum Prasowego Międzynarodowych Targów Poznańskich. Współpracowała m.in. z tygodnikiem „Wprost" i „Gazetą Poznańską".

eprasa.pl 64b187085e

„Wielki Marty” - film o wyścigu geniusza na sam szczyt

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Film „Wielki Marty" z Timothée Chalametem w roli tytułowej oficjalnie dołącza do wyścigu po najważniejsze nagrody sezonu. Produkcja zdobyła trzy nominacje do Złotych Globów, potwierdzając status jednego z najbardziej komentowanych filmów roku i umacniając pozycję Chalameta w gronie najciekawszych aktorów młodego pokolenia. W polskich kinach od 30 stycznia.

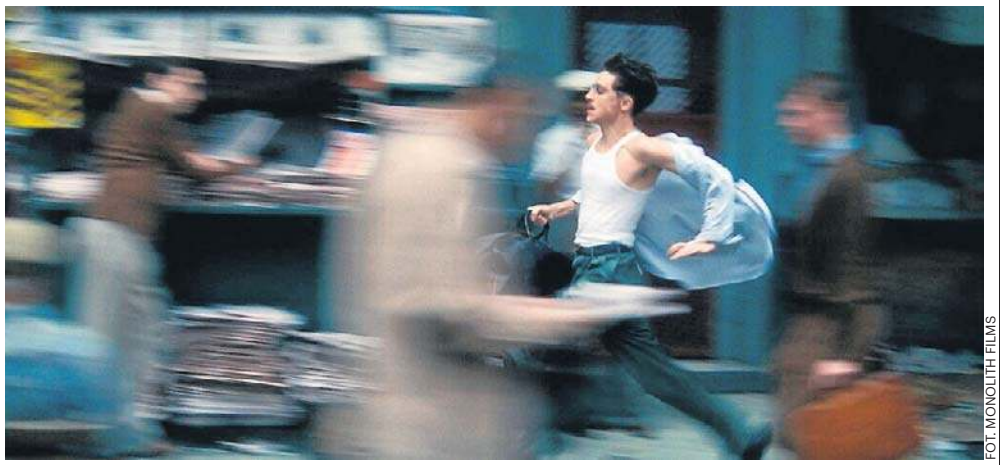

FOT. MONOLITH FILMS

„Wielkiego Marty'ego" obejrzymy w kinach od 30 stycznia

„Wielki Marty” to opowieść o zawodowym i osobistym życiu Marty'ego Mausera - geniusza tenisa stołowego, którego talent dorównuje tylko jego skomplikowanej osobowości. Chalamet tworzy w filmie kreację balansującą między charyzmą, niepokojem i autodestrukcją. Krytycy podkreślają, że to jedna z jego najlepszych ról, a magazyny branżowe określają film jako „połączenie energii „Złap mnie, jeśli potrafisz” i intensywności „Nieoszlifowanych diamentów”.

Fabuła: Marty chce być gwiazdą. Nagnie więc wszystkie reguły, wejdzie w sojusze z ludźmi, od których powinien trzymać się z daleka, gotów będzie uwieść każdą kobietę, byleby tylko zrealizować swoje marzenie o wielkości.

Recenzje

Nominacje do Złotych Globów tylko potwierdzają, że „Wielki Marty” jest jednym z filmów sezonu - tytułem, który łączy świetne aktorstwo, błyskotliwy scenariusz i intensywne emocje. Produkcja już teraz wymieniana jest w prognozach oscarowych jako jeden z kandydatów do najważniejszych wyróżnień.

Recenzje nie pozostawiają wątpliwości, że Timothée - z paletką w ręce czy bez - ma wielkie szanse na bycie Wielkim:

Ten film sprawi, że będziesz się śmiał, a czasem i czerwienił. W chaotycznym wyścigu Marty'ego na szczyt jest mnóstwo serca i pasji.

New York Post

Ten film to nieoszlifowany diament i jest olśniewający - od zawodów tenisa stołowego po mroczny portret American Dream.

Empire Magazine

Trzeba być prawdziwie przedsiębiorczym człowiekiem, żeby robić takie filmy w erze AI i wielkich franczyz, nawet takich, w których występują prawdziwe gwiazdy filmowe. To jest w DNA Safdiego tak samo jak Marty'ego. Obydwaj na swój sposób wychodzą z tego jako zwycięzcy, ale prawdziwymi wygranymi jesteśmy my.

Rolling Stone

To radosny hołd dla pięknej kakofonii życia.

Daily Telegraph.

Produkcja

Reżyseria: Josh Safdie („Nieoszlifowane diamenty”, „Good Time”)

Obsada:

Timothee Chalamet („Diuna”, „Tamte dni, tamte noce”, „Kompletnie nieznany”, „Lady Bird”, „Mój piękny syn”, „Wonka”, „Małe kobietki”)

Gwyneth Paltrow („Zakochany Szekspir” - OSCAR, „Iron Man”, „Avengers”, „Emma”, „Hook”, „Morderstwo doskonałe”, „Przypadkowa dziewczyna”)

Tyler, The Creator - gwiazdor rapu, dwukrotny zdobywca nagrody Grammy

Fran Drescher („Niania” - serial, „Pomoc domowa” - serial)

Odessa A'zion („Hellraiser”, „Duchy” - serial, „Wszystko ze mną OK?”)

Sandra Bernhard („Król komedii”, „Rozdzielenie” - serial, „Rodzina Soprano+ - serial, „Hudson Hawk”). ©℗

KRÓTKO

SZCZECIN

Młodzi grają dla seniorów

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie zaprasza jutro, 16 grudnia, o godzinie 12 na koncert kameralny „Konsonanse”. Wystąpią uczniowie szkół muzycznych, prowadzenie Kacper Odrobny. Cykl „Konsonanse” to przestrzeń spotkania młodych adeptów sztuki muzycznej z seniorami. MARA

SŁUPSK

Warsztaty śpiewu białym głosem

Słupski Ośrodek Kultury i Stowarzyszenie Michalove zapraszają na dwudniowe warsztaty śpiewu białym głosem. To specyficzny rodzaj śpiewu, zwany także śpiewokrzykiem, technika wokalna typowa dla muzyki ludowej.

Warsztat poprowadzi Sofia Herian, rekonstruktorka i wykonawczyni tradycyjnych pieśni ukraińskich, badaczka ukraińskiego folkloru muzycznego, nauczycielka śpiewu tradycyjnego, założycielka i liderka licznych grup wokalnych w Ukrainie i Polsce. Zawodowy muzyk, multiinstrumentalistka, animatorka kultury pracująca z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi.

PROGRAM
18 grudnia (czwartek)
17:00-21.00 warsztat
19 listopada (piątek)
17:00-21:00 warsztat
Zapisy na stronie internetowej SOK-u.
MARA

SŁUPSK

Farsa Dereka Benfielda

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

W niedzielę 11 stycznia 2026 r. w Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” im. Wojciecha Kilara w Słupsku wystawiony zostanie spektakl „Na pełnej...światła, kamera, kompromitacja” - farsa Dereka Benfielda. Bohaterem jest prezenter telewizyjny, który chce oczarować nowego szefa i przypieczętować swoją przyszłość w programie. Złośliwość losu robi swoje:kochanka sąsiada zostaje wzięta za żonę, a żona, która niespodziewanie wraca z podróży - za kochankę. Bilety do kupienia na dwa spektakle znajdziemy na stronie internetowej adria-art.pl. MARA

POGODA

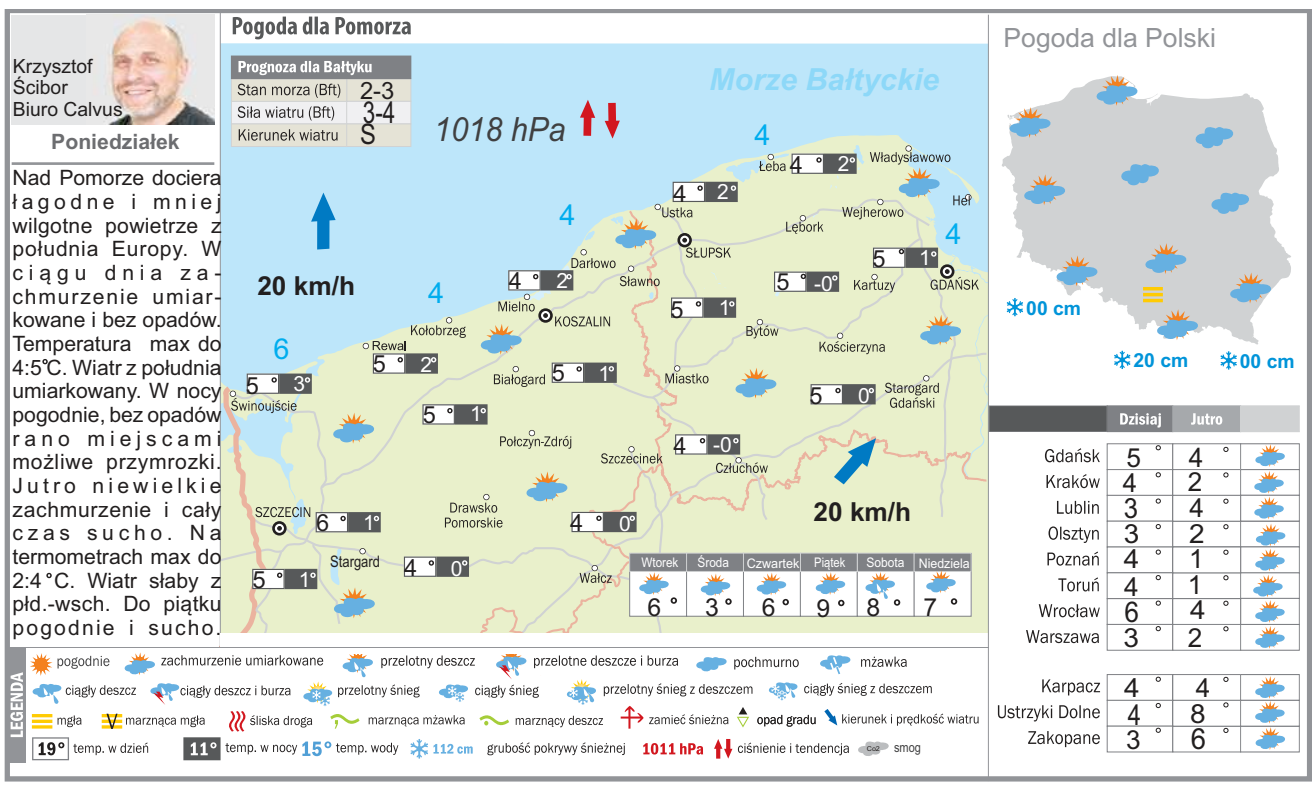

eprasa.pl 64b187085e

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

King Szczecin z siódmym zwycięstwem w rozgrywkach Orlen Basket Ligi, ale zamiast efektownej wygranej z GTK było sporo strat STR. 12

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Wygrana cieszy, styl do poprawki

PRZERWANA SERIA SPÓJNI STARGARD. PRZESĄDZIŁ O TYM OSTATNI RZUT STR. 12

Pogoń i SKPS Portowcy „zamknęli" temat gróźb pod adresem piłkarzy STR. 13

Siatkarki Chemika wykorzystały jesienną słabość Radomki i pokonały ją w lidze STR. 13

eprasa.pl 64b187085e

Orlen Basket Liga King Szczecin przepchnął zwycięstwo z GTK Gliwice

Zaskakująca masa strat Wilków Morskich

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

King wygrał, ale nie zachwycił w 11. kolejce. Jeśli Wilki chcą odnosić kolejne wygrane - muszą zdecydowanie poprawić jakość w grze. W sobotę zanotowali 22 straty, w większości banalnych.

King przegrał dwa ostatnie mecz w ekstraklasie. Nie można powiedzieć, że zanotował jakieś bolesne wpadki, bo przegrał w Sopocie i na swoim boisku z mocnym Górnikiem Wałbrzych, ale szczególnie w tym drugim spotkaniu zaprezentowali się dziwacznie. Zaczęli ekstra, a kończyli beznadziejnie. Wypracowana przewaga stopniała tak szybko, że nawet wałbrzyszanie byli tym zaskoczeni. Po meczu - sztab i zawodnicy przepraszali oraz obiecywali poprawę.

W sobotnie południe podejmowali na papierze idealnego przeciwnika to takiego przełamania. GTK z bilansem 2:7 okopał się na dole tabeli, w dodatku jeszcze nie znalazł sposobu, by w tym sezonie odnieść wyjazdowe zwycięstwo.

Na GTK trener Kinga Maciej Majcherek wystawił zaskakującą pierwszą piątkę, ale roszady nie miały widocznego wpływu na grę gospodarzy, a jeśli już to raczej negatywny. Ondrej Hustak szybko trafił trójkę, ale Jeremy Roach równie szybko złapał 3 straty. King grał za wolno, nie miał pozycji rzutowych, popełniał straty lub faule w ataku. Goście prowadzili w 7. minucie 18:15, ale w końcu gospodarze zaczęli trafiać, zrobili serię 11 punktów z rzędu i uciekli rywalom.

Druga kwarta podobna. Goście odrobili straty (głównie za sprawą skuteczności Jarreda Godfreya), mogli nawet objąć prowadzenie, ale King w końcówce przebudził się, trafiał i w części odbudował zaliczkę. Mroził jednak fakt, że zespół zanotował 13 strat do przerwy.

Godfrey oraz Kacper Gordon trzymali GTK przy życiu również w kolejnej kwarcie. King jak podduszał i miał na rozgraniu Jovana Novaka, to wchodził na dwucyfrową przewagę. Ale jak hamował w ataku to rywale gonili.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Anthony Roberts zdobył 18 punktów i w całym meczu był najlepszym graczem Kinga

Zaliczka 9 punktów przed ostatnią odsłoną nie dawała komfortu. I była nerwówka. 6 minut przed końcem King prowadził tylko 69:66, ale wtedy gości popełnili cztery błędy: dwie proste straty i dwa razy odpuścili Tomasza Gielę na dystansie. Ten ich skarcił i King prowadził 77:66.

Goście próbowali do końca, mieli okazje, by zmniejszyć straty do 3-4 punktów na dwie minuty przed końcem, ale np. marnowali rzuty osobiste.

W ostatniej minucie szczecinianie trzymali skromną zaliczkę, w ważnym momencie pod kosz wbił się Anthony Roberts. Został sfaulowany, ale trafiał z linii rzutów osobistych i dał te zwycięskie punkty.

Z bilansem 7:3 King będzie w czołówce po 11. serii, ale przed nim teraz poważniejszy sprawdzian. W przedświąteczną sobotę do Szczecina przyjedzie Arka Gdynia, która też mocno rozpycha się w czołówce.

KING SZCZECIN - GTK GLIWICE 85:78
Kwarty: 26:18, 18:20, 21:18, 20:22.
King: Roach 2, Hustak 7 (1), Gielo 12 (3), Roberts 18 (2), Żołnierewicz 10 (1) - Popović 12, Novak 5 (1), Egner 6 (2), Freidel 11 (2), Kostrzewski 2.
GTK: Godfrey 21 (4), K. Gordon 14 (3), Oguine 11 (1), W. Gordon 10, Grudziński 6 - Cleaves 0, Busz 0, Davis 9 (2), Bender 5, Piśla 2.
©℗

Majcherek: To była wymęczona wygrana

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

ORLEN BASKET LIGA. **- Nie graliśmy tego, co chcieliśmy - przyznał po meczu z GTK Maciej Majcherek, trener koszykarzy Kinga Szczecin.**

King wygrał, ale dyspozycją nikogo nie zachwycił. Było to jedno z najsłabszych spotkań w tym sezonie.

- Cieszy wygrana, choć wymęczona. Nie graliśmy tego, co chcieliśmy. Popełniliśmy 22 straty, w większości niewymuszonych. Nie szanujemy wypracowanej przewagi, później gramy na styku. Dziś bolały nas błędy, a mimo to rzuciliśmy 85 punktów. Musimy się bardziej skupić na sobie, za dużo wahań, nie mamy kontroli nad grą - mówił na gorąco szkoleniowiec Wilków Morskich.

Majcherek zadowolony był ze zwycięstwa, z gry nie. Goście odwrotnie.

- Walki i charakteru nam nie brakowało. Pierwsza kwarta dobra, ale King wyszedł na prowadzenie, a my w zasadzie do końca goniliśmy. King zaczął trafiać trudne rzuty i to nam nie pomagało. Mieliśmy straty, nie upilnowaliśmy Tomka Gieli, ale nie trafiliśmy też dziesięciu rzutów osobistych, co przy tak niskim końcowym wyniku miało duże znaczenie. Mieliśmy swój plan na ten mecz, próbowaliśmy ograniczyć mocne argumenty Kinga, ale nie w pełni to zrealizowaliśmy - mówił Boris Balibrea, trener GTK.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Maciej Majcherek

- Walczyliśmy do końca, wymuszaliśmy straty Kinga, ale nie dało się ich zatrzymać na zbiórkach. Dobrze wyglądaliśmy, ale zabrakło wykorzystania naszych momentów. Dwie trójki Tomka Gieli były najważniejsze. Nie zaczął tego meczu tak, jakby chciał. Nam przytrafiają się takie przestoje, ale nie może się to powtarzać - dodał Kacper Gordon, obrońca GTK.

- Jestem dumny po tym zwycięstwie, choć masa spraw jest do poprawy. Za dużo mieliśmy strat, ale po ostatnich porażkach właśnie wygrana była najważniejsza - stwierdził Anthony Roberts, skrzydłowy Kinga. - Mieliśmy w tym meczu dobre momenty, dobre rzuty, więcej graczy się otworzyło. Mogliśmy odskoczyć, ale rywal też dobrze się prezentował, też trafiał za 3 i był cały czas w grze.

- Cieszy wygrana, nasz bilans w lidze, ale chcielibyśmy się lepiej prezentować. Skąd tyle strat? W większości wynikały z niefrasobliwości. Kilka podań poszło w aut, bez nacisku oddawaliśmy piłki. Nad stylem gry rozmawiamy, pracujemy. Uważam, że w ostatnich tygodniach naprawdę dobrze trenowaliśmy, tym bardziej muszę to przeanalizować - zauważył Maciej Majcherek, trener Kinga.

Jedno jest pewne - w najbliższą sobotę z Arką Gdynia King musi zagrać dużo lepiej, jak chce odnieść kolejne zwycięstwo. - Musimy poprawić to, co przestało funkcjonować. Trzeba np. wzmocnić naszą defensywę - powiedział Roberts.
©℗

Koniec udanej serii Spójni w I lidze

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. **PGE Spójnia Stargard nie dźwignęła roli faworyta w spotkaniu z Polonią 1912 Leszno. Przegrała po rzucie ostatniej szansy swojego byłego gracza.**

Spójnia wygrała cztery ostatnie mecze i automatycznie poprawiła swoją pozycję w tabeli. Gdyby wygrała też w Lesznie mogłaby być w czwórce. Gospodarze mieli jednak pomysł na Spójnię, ale zaczęli go realizować od 3. minuty.

Sam początek spotkania dla gości - po trójkach Szymona Szmita i Wojciecha Czerlonki Spójnia prowadziła 10:2, ale gospodarze tylko wzmocnili swój nacisk w obronie i wyrównali.

I w zasadzie to Polonia przejęła inicjatywę. Po punktach Macieja Żmudzkiego (były środkowy Kinga, jeszcze w poprzednim sezonie grał w ekstraklasie) trafił na 45:36 na początku III kwarty. Stargardzianie notowali 2-3 udane akcje, zmniejszali straty, ale Polonia skutecznie odpowiadała. Przed ostatnią kwartą zespół z Leszna prowadził 68:59.

Ostatnią część Spójnia rozpoczęła nerwowo, po punktach Daniela Soroki Polonia prowadziła 70:58 (najwyższe prowadzenie w meczu). Od 33. minuty Spójnia zaczęła jednak pościg.

FOT. SPÓJNIA STARGARD

Jalen Ray zanotował bardzo bolesną stratę w końcówce spotkania w Lesznie

W końcowym fragmencie dwa razy za 3 trafił Czerlonko, a leszniania pudłowali. Dystans szybko topniał i 76 sekund przed końcem Jalen Ray trafił jednego osobistego i było 83:82 dla Polonii.

Gospodarze swoją akcję zakończyli stratą, a akcję Spójni trójką wykończył Jakub Karolak. Spójnia prowadziła 85:83.

O czas poprosił sztab Polonii. Pudło zaliczył Szymon Ryżek, ale rywale zebrali piłkę i... ją zgubili. Karolak przechwycił piłkę i wykorzystał w kontrze okazję. 24 sekundy przed końcem. Rywale szybko zmniejszyli wynik, a Spójnia miała czas, 2 punkty przewagi i piłkę. Pod naciskiem rywali Ray zgubił piłkę. Zemściło się to, bo za 3 z rogu trafił Hubert Pabian (jedyne punkty w meczu) - były gracz Spójni. Spójnia miała czas, ale rzut Raya nie dał wygranej.

Polonia 1912 Leszno - PGE Spójnia Stargard 88:87
Kwarty: 15:15, 26:21, 27:23, 20:28
Spójnia: Ray 19 (4), Czerlonko 19 (4), Szmit 14 (2), Gromovs 11, Mokros 10 (2) - Karolak 8 (2), Rajewicz 4, Han 2, Kopycki 0, Jęch 0. ©℗

eprasa.pl 64b187085e

PKO Ekstraklasa Temat gróźb pod adresem piłkarzy Pogoni Szczecin zamknięty

Nie ma przyzwolenia na straszenie zawodników

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zaraz po meczu Pogoni Szczecin z Radomiakiem Radom jeden z kibiców pogroził Portowcom, że zostaną pobici, jak nie poprawią swojego profesjonalizmu.**

- Nie chcesz poświęcić się Pogoni to odejdź - taki transparent był skierowany do piłkarzy i wisiał krótko na płocie podczas meczu z Radomiakiem. Inny skierowany był do Mariusza Mowlika, który jest nieformalnym dyrektorem sportowym klubu odpowiedzialnym za transfery. I odnosił się do skuteczności letnio-jesiennych wzmocnień Pogoni.

Na to nikt by jednak nie zwrócił uwagi. Po meczu tzw. gniazdowy poszedł dalej.

- Jeszcze raz dowiemy się, że któryś z was był na baletach i obracał nasze dziewczyny, to wjeżdżamy na trening i was wszystkich roz... Nieważne czy biały czy czarny, obrońca czy napastnik - jesteście jedną drużyną i wszyscy dostajecie wp... - groził.

Filmik stał się hitem internetu, a słowa kibica podzieliły środowisko fanów. Część domagała się kar dla „gniazdowego", część popierała jego stanowisko. Cała nerwowość wynikała głównie z tego, że Pogoń rozczarowała w lidze i odpadła z Pucharu Polski.

W końcu Pogoń i SKPS Portowcy wystosowały wspólne oświadczenie. Poniżej treść:

„Obie strony były w tej sprawie w stałym kontakcie z kluczowymi przedstawicielami Miasta Szczecin. Celem tego działania było bezpośrednie odniesienie się do zachowania, które przekroczyło wszelkie granice szacunku i bezpieczeństwa zawodników.

Ochrona naszych piłkarzy, sztabu oraz wszystkich osób reprezentujących klubowe barwy jest dla nas absolutnym priorytetem. Żadne emocje, chwilowa frustracja ani żadna osoba, bez względu na pełnioną funkcję, nie mogą stanowić zagrożenia ani wywierać presji na naszych zawodnikach.

FOT. WIOLA UFLAND/POGONSZCZECIN.PL

Piłkarze Pogoni po meczu z Radomiakiem podziękowali kibicom za doping

Pogoń Szczecin jest klubem silnym i zawsze będzie stać po stronie tych, którzy z dumą noszą nasz herb na murawie.

Po przeprowadzeniu wewnętrznej analizy oraz otwartym dialogu wszystkich stron potwierdzono, że incydent był odosobnionym działaniem jednej osoby, podjętym samowolnie, bez aprobaty i bez jakichkolwiek wcześniejszych ustaleń. Władze SKPS stanowczo potępiło to zachowanie, a Klub te przeprosiny przyjmuje. SKPS zapewnił również, że wobec tej osoby zostały już wyciągnięte stosowne konsekwencje dyscyplinarne wewnątrz organizacji kibiców.

Doceniamy pasję i zaangażowanie naszych kibiców, jednak wspólnie podkreślamy, że jakiekolwiek obraźliwe zachowania wobec zawodników nie będą tolerowane w żadnej sytuacji. Bezpieczeństwo i godność naszych piłkarzy oraz pracowników pozostają dla nas absolutnie niepodważalne.

Wraz z podjęciem powyższych działań wszystkie strony uznają sprawę za zakończoną.

Spoglądamy teraz w przyszłość razem jako jeden Klub, Miasto i jedna społeczność. Wspólnie będziemy nadal działać na rzecz tego, co najważniejsze: dobra i sukcesu Pogoni Szczecin oraz wszystkich, którzy z dumą ją wspierają."

Piłkarze Pogoni są już na urlopach. Powrót do treningów 3 stycznia. Miesiąc później rozpocznie się wiosna w lidze. ©℗

Wygrały dreszczowca i całe spotkanie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

EKSTRAKLASA SIATKAREK. **Lotto Chemik Police pokonał w czterech setach Radomkę Radom i tym samym sprawił swoim kibicom przedświąteczny prezent. Mecz trwał 133 minuty.**

Radomka piątkowe spotkanie rozpoczęła w bardzo dobrym stylu. Bez większego oporu zaczęła budować przewagę (np. 14:5) i zanosiło się na krótką partię. Prowadziły nawet 24:20 i wtedy zdarzyło się coś, co trudno wytłumaczyć. Chemik doprowadził do remisu 24:24, po chwili nawet przejął inicjatywę. Przy stanie 27:27 Julia Orzoł zaatakowała, ale została podbita. Piłka wróciła na połowę Chemika i tym razem Orzoł obiła blok. W następnej akcji Orzoł tak zaserwowała, że rywalki popełniły błąd. Pierwszy atak został wybroniony, ale ponowiła Katarzyna Partyka i zakończyła seta.

Drugi set podobny, znów z dominacją Radomki, ale tym razem dystans najczęściej wynosił 2 punkty. W końcówce policzanki nie dały jednak rady przełamać rywalek.

Trzeci set na początku dla Chemika, ale później radomianki prowadziły 8:4. Chemik dopadł je na 13:13 i od tego momentu to on częściej był na prowadzeniu. Od stanu 19:18 zdobył cztery punkty z rzędu i w ten sposób wygrał seta.

FOT. CHEMIK POLICE

Weronika Gierszewska zdobyła 28 punktów w meczu z Radomką i nagrodę MVP spotkania

Czwarta partia podobna. Do stanu 13:13 na styku, a później policzanki były skuteczniejsze i bez większych problemów zakończyły rywalizację.

Swój dzień miała Weronika Gierszewska, która zdobyła 28 punktów (22 w ataku), ale miała też dobre wsparcie Orzoł, Natalii Mędrzyk i Robak-Czyrniańskiej.

Dla Chemika była to 4. wygrana w sezonie 2025/26. 21 grudnia policzanki o punkty powalczą w Mielcu i będzie to zarazem ostatni mecz pierwszej rundy rozgrywek.

LOTTO CHEMIK POLICE - RADOMKA RADOM 3:1

Sety: 29:27, 21:25, 25:20, 25:17.

Chemik: Gierszewska 28, Orzoł 16, Mędrzyk 14, Rybak-Czyrniańska 12, Partyka 2, Różyńska 2 oraz Nowak (libero) - Koput 6, Hewelt 2, Przybyło 1, Grabowska.

Radomka: Lengweiler 16, Szlagowska 11, Garita 11, Piotrowska 10, Gałkowska 10, Petrenko 7 oraz Niemcewa (libero) - Plaga 2, Dąbrowska 1, Żylińska. ©℗

Dobra sobota dla szczypiorniaka

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Niespodziewane problemy dotknęły szczypiornistów Sandra Spa Pogoni Szczecin w domowym meczu z AZS Warszawa w I lidze.**

Zagrał lider tabeli z ostatnim zespołem rozgrywek (przed przyjazdem do Szczecina miał bilans 0 zwycięstw i 12 porażek), więc oczekiwano spokojnego zwycięstwa gospodarzy.

Akademicy nie zrazili się słabszym początkiem (4:1 dla Pogoni), tylko podjęli walkę i nawet wyszli na prowadzenie. Kwadrans przed końcem prowadzili nawet różnicą 3 bramek, ale to Pogoń lepiej rozegrała ten najważniejszy fragment meczu. Wyrównał Jakub Bogacz, a po chwili z karnego trafił Jakub Polok, a z kontry Michał Klapka. Mając dwubramkową przewagę Pogoń ją kontrolowała, na bramkę rywali odpowiadała swoim trafieniem. Odniosła skromne, ale ważne zwycięstwo w kontekście walki o awans do elity.

SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN - AZS WARSZAWA 30:29 (15:16)

Pogoń: Makowski, Witkowski - Kruszelnicki 9, Biernacki 7, Polok 4, Wiśniewski 3, Paś 2, Bogacz 2, Klapka 2, Mitruczuk 1, Nowosielski 0, Machut 0.

Filip Paś zdobył dla Pogoni 2 bramki w meczu z akademikami z Warszawy

Pierwszoligowe szczypiornistki SPR Pogoni Szczecin pokonały SPR Olkusz po bardzo wyrównanej bitwie.

Rywalki przeważały w pierwszej połowie, w 24. minucie prowadziły nawet 16:12, ale finisz Pogoni był skuteczny. Po zmianie stron szczecinianki częściej były na prowadzeniu, ale wynik cały czas na styku. Przy stanie 31:30 w 58. minucie bramki zdobyły Nikola Wronkowska i Aleksandra Wiśniewska i dzięki temu Pogoń wygrała.

SPR POGOŃ SZCZECIN - SPR OLKUSZ 33:31 (16:16)

Pogoń: Zimny, Ćwiertnia, Luniaka - Jałowicka 12, Oleśkiewicz 5, Wronkowska 5, Wiśniewska 4, Worożańska 3, Chrapusta 2, Nawrocka 1, Roszkiewicz 1, Klimek 1.

©℗

eprasa.pl 64b187085e

Łyżwiarstwo szybkie Dobry prognostyk przed igrzyskami we Włoszech

POLSKIE PODIUM W HAMAR

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Damian Żurek wywalczył srebro i brąz, a Kaja Ziomek-Nogal srebro w zawodach Pucharu Świata w norweskim Hamar.

Polscy panczeniści świetnie spisali się w Pucharze Świata w Hamar. W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogal wywalczyła srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. Na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dołożył srebrny krążek.

Ziomek-Nogal, która jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

FOT. EPA/PAP

Podium 500 m Pucharu Świata w Hamar: Jenning de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

- Na szczęście nie był to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniłam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas Mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że one będą lepsze i że będą się bardziej nadawały na szybkie tory za oceanem. Tam się nie do końca odnalazłam, było kilka biegów z błędami. Wróciłam do starych płóz i tutaj czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam zrobić. No i utrzymałam koncentrację przez cały bieg. To bardzo dobry występ, ale to jeszcze nie było maksimum moich możliwości - powiedziała Ziomek-Nogal.

Najwyżej klasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata, Damian Żurek, który w „generalce" na 500 metrów zajmuje trzecie miejsce, w Hamar wywalczył brązowy medal. - Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar Świata, widziałem na żywo bieg Kai i jestem bardzo zadowolony, że w końcu jej się udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolutku tę formę, bo przed startem w Calgary naderwałem sobie przywodziciel. W Holandii musiałem bardzo oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo, jak wiadomo, najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku i na tym trzeba się skupić - stwierdził Żurek.

Na obu dystansach Żurek ustąpił Amerykaninowi Jordanowi Stolzowi, który wygrał zarówno 500, jak i 1000 m, a także jeszcze Holendrowi Jenningowi de Boo na 500 m.

Niestety, w wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunnij zajął czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską. W igrzyskach w Mediolanie-Cortinie 2026 wystartuje na 10 000 i 1500 m. A na 5000 metrów będzie pierwszym rezerwowym. ©℗

Udany debiut w UFC Cezarego Oleksiejczuka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Udanie zadebiutował w najbardziej prestiżowej organizacji MMA - amerykańskiej UFC - młodszy z braci Oleksiejczuków - Cezary, który w walce na pełnym dystansie pokonał Cesara Almeidę.

W trzeciej najważniejszej walce karty głównej sobotniej gali UFC Fight Night w Las Vegas, ostatniej w tym roku, w oktagonie amerykańskiego giganta zadebiutował 25-letni Cezary Oleksiejczuk - brat doświadczonego 30-letniego „Husarza" Michała, który teraz sekundował młodszemu Oleksiejczukowi w narożniku oktagonu. Łęcznianin zmierzył się z brazylijskim kickbokserem Cesarem Almeidą.

FOT. SCREENSHOT POLSAT SPORT

25-letni Cezary Oleksiejczuk udanie zadebiutował w najważniejszej organizacji MMA - amerykańskiej UFC

Zapaśniczo usposobiony Polak sfinalizował na dystansie piętnastu minut sześć z siedmiu prób zapaśniczych, przez ponad jedenaście minut kontrolując Brazylijczyka z góry. W efekcie wygrał na kartach punktowych 3 x 30-27.

Zwycięstwo Cezary Oleksiejczuk przypłacił kontuzjami kolana. Po zakończeniu pojedynku długo pozostał na deskach, oparty o siatkę, sygnalizując uraz. Ostatecznie wstał do ogłoszenia werdyktu.

„Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie uszkodzone" - napisał „Husarz".

- Nie czuję się dobrze, ponieważ moje kolana są uszkodzone, ale jestem szczęśliwy, że wygrałem w moim debiucie. Mój brat (Michał) sekundował mi w narożniku i wiedziałem, jak mam stoczyć tę walkę. Liczę, że moje kolana szybko się zregenerują i będę mógł walczyć w Londynie, który bardziej preferuję, bo pochodzę z Europy - powiedział po walce Cezary Oleksiejczuk.

Obchodzący w styczniu 26. urodziny Cezary Oleksiejczuk zamknął 2025 rok - bardzo pracowity i zapewne najlepszy w karierze - z bilansem 3-0 i przedłużył swoją passę 6 zwycięstw z rzędu.

W sobotniej gali Rocky Boxing Night w Sopocie w walce wieczoru Nikodem Jeżewski przegrał z Marko Caliciem i tym samym Chorwat zdobył pas WBC International w kategorii bridger. ©℗

Debiut Grzegorza Galicy, powrót Moniki Hojnisz

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Wydarzeniem ostatnich dni był niezły debiut w zawodach biathlonowego Pucharu Świata osiemnastoletniego Grzegorza Galicy.

Pierwszy start młodego Polaka był nadzwyczaj udany - w sprincie w Hochfilzen debiutant uplasował się na 24. pozycji, był bezbłędny na strzelnicy, zdobył pucharowe punkty i okazał się najlepszym naszym biathlonistą w tej konkurencji. Znacznie gorzej poszło mu dzień później w biegu pościgowym - w sobotę młokos zaliczył kilka karnych rund, zanotował też upadek na trasie, przez który stracił kilkadziesiąt sekund, w efekcie finiszował na 57. miejscu.

Utalentowany osiemnastolatek jest naszą wielką nadzieją na poprawę wyników pucharowych wśród mężczyzn. Jeśli ustabilizuje strzelanie na dobrym, wysokim poziomie, powinien w przyszłości regularnie kończyć rywalizację na wysokich lokatach.

Z mieszanymi uczuciami austriackie zmagania zakończył Konrad Badacz. Najpierw w sprincie uzyskał najlepszy wynik w karierze (24. lokata), potem nieco słabiej wypadł w biegu pościgowym, ale zajął miejsce dające punkty (38.), na koniec zaś kompletnie zawalił bieg sztafetowy, w którym wystąpił na pierwszej zmianie - zanotował sporo niecelnych strzałów w postawie leżącej, musiał biegać karną rundę, a poniesione straty (zakończył swój start minutę i 40 sekund później od lidera) spowodowały, że już do końca rywalizacji Biało-Czerwoni pałętali się w ogonie stawki (ostatecznie nasza drużyna była 15.).

- To jest chyba najgorsze uczucie biathlonisty, kiedy się strzela i wydaje się, że wszystko jest dobrze, a nie wpada. Patrzyłem na chorągiewki, robiłem lekką korektę do tego niewielkiego wiatru i nie mam pojęcia, dlaczego tak to wyglądało - powiedział przed kamerami TVP Sport o swoich pomyłkach Badacz tuż po niedzielnym biegu.

Podobny przebieg miała weekendowa rywalizacja pań. O ile przyzwoicie Polki poradziły sobie w sprincie (20. miejsce Natalii Sidorowicz, 35. Anny Mąki, która w ostatniej chwili zastąpiła chorą Joannę Jakiełę), to o sobotnich zmaganiach sztafetowych niewiele można powiedzieć dobrego - 12. lokata i tak jest znakomitą, biorąc pod uwagę fakt, że w pewnym momencie za naszymi plecami były już tylko dwie rywalki.

W Hochfilzen po niemal czteroletniej przerwie w zawodach Pucharu Świata wystąpiła Monika Hojnisz-Staręga. Doświadczona biathlonistka zakończyła zmagania z uczuciem niedosytu - w sprincie uplasowała się na 61. pozycji, a więc pierwszej niedającej awansu do biegu pościgowego, z kolei w sztafecie była skuteczna na strzelnicy i poprawiła naszą pozycję. Nim jednak pojawiła się na trasie, jej koleżanki poniosły potężne straty.

Podczas gdy biathloniści rywalizowali w Austrii, w Cortinie d'Ampezzo snowboardową trasę testowali Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Walas. Nasi zawodnicy rywalizujący w konkurencjach alpejskich zajęli ósme lokaty, a niewykorzystanej szansy może żałować zwłaszcza Oskar, który ćwierćfinałowy pojedynek (rywalizowano w slalomie gigancie) z Włochem Edwinem Corattim przegrał o zaledwie 0,06 sekundy. ©℗

FOT. PAP/EPA/ANNA SZILAGYI

W Hochfilzen debiut w zawodach PŚ w biathlonie zanotował zaledwie osiemnastoletni Grzegorz Galica

eprasa.pl 64b187085e

Skoki narciarskie Kacper Tomasiak najlepszy z Polaków. Słoweniec Domen Prevc odjeżdża rywalom

To nie był błąd, tylko wielbłąd. Szkoda

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Domen Prevc z trzecim zwycięstwem z rzędu! Reprezentant Słowenii wygrał sobotni konkurs indywidualny Pucharu Świata na „Vogtland Arena" w Klingenthal z ponad 25-punktową przewagą!

FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak ponownie został sklasyfikowany najwyżej z Polaków. Wydawało się nawet, że ma szansę na podium...

Najwyżej sklasyfikowany z Polaków - Kacper Tomasiak, zajął 18. miejsce. 18-latek urodzony w Bielsku-Białej, plasował się nawet po pierwszej serii na 5. miejscu, fruwając na odległość 134 metrów.

Kacper miał szansę poprawić swój życiowy wynik, kiedy tydzień wcześniej, w Wiśle, był właśnie piąty. W drugim skoku zabrakło jednak odległości i „tylko" 126,5 m.

- Troszkę miałem tutaj problemy, żeby dobrze się odbić - przyznał po sobotnim konkursie. - W sobotę sama technika odbicia była w każdym skoku dobra, ale w serii próbnej i w drugiej serii odbicie wykonywałem dużo za wcześnie. Niby mały błąd, ale sporo na nim traciłem.

Pierwszą serię konkursową rozegrano z 13. belki startowej, a rundę finałową z 15. platformy.

Pozostali Polacy zajęli niestety dalsze lokaty: dopiero 20. był Kamil Stoch, 25. Maciej Kot, a 28. Piotr Żyła. Do drugiej serii nie awansowali Dawid Kubacki (32. miejsce) i Paweł Wąsek (39.).

- Kacper Tomasiak oddał w finale podobny skok, jak w serii próbnej, lecz zaczął odbicie od góry i wykonał ten ruch za wcześnie - komentował trener kadry narodowej A w skokach narciarskich, Maciej Maciusiak. - Próg nie oddał jak należy i skończyło się tak, a nie inaczej.

Był to bardzo udany dzień dla rodziny Prevców. Kilka godzin wcześniej na tej samej skoczni młodsza siostra Domena - Nika, również odniosła zwycięstwo w konkursie Pucharu Świata. Na najwyższym stopniu podium stanęła po raz 25., bijąc rekord... familii.

Najbardziej utytułowany i najstarszy z rodzeństwa - Peter, który zakończył już karierę, triumfował 24 razy. Domen w sobotę odniósł 12. pucharowe zwycięstwo.

Powody do radości miał również Stefan Kraft, ponieważ po krótkiej przerwie wrócił do rywalizacji w dobrym stylu i po raz 129. stanął na podium PŚ. Austriak zrezygnował ze startów w fińskiej Ruce i w Wiśle z powodu narodzin córki.

Najwięcej miejsc na podium w konkursach PŚ

1. Stefan Kraft (Austria) 129 (46-38-45)
2. Janne Ahonen (Finlandia) 108 (36-44-28)
3. Adam Małysz (Polska) 92 (39-27-26)
4. Gregor Schlierenzauer (Austria) 88 (53-20-15)
5. Simon Ammann (Szwajcaria) 80 (23-31-26)
5. Kamil Stoch (Polska) 80 (39-22-19)
7. Matti Nykänen (Finlandia) 76 (46-22-8)
7. Thomas Morgenstern (Austria) 76 (23-30-23)
9. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 74 (36-23-15)
10. Jens Weissflog (NRD/Niemcy) 73 (33-19-21)

Dzięki zwycięstwu na „Vogtland Arena" Domen Prevc umocnił się na prowadzeniu w Pucharze Świata.

Wyniki PŚ w Klingenthal, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 298,5 pkt (142,5 m/143,0 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273,0 (132,5/133,5), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134,0/131,0), 4. Ren Nikaido (Japonia) 266,7 (129,5/133,0), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5/134,0), 6. Jan Hoerl (Austria) 264,3 (133,5/129,0), 7. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 263,5 (130,5/133,0), 8. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 261,5 (132,5/131,0), 9. Timi Zajc (Słowenia) 260,9 (126,0/131,0), 10. Johann Andre Forfang (Norwegia) 257,9 (130,0/131,5)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134,0/126,5)... 20. Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5/127,5)... 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129,0/125,0)... 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5/122,0)... 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127,0)... 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5).
Klasyfikacja PŚ: 1. Prevc 570 pkt, 2. Anze Lanisek (Słowenia) 453, 3. Kobayashi 451, 4. Raimund 374, 5. Daniel Tschofenig (Austria) 328, 6. Kraft 314, 7. Nikaido 293, 8. Hoerl 267, 9. Felix Hoffmann (Niemcy) 243, 10. Stephan Embacher (Austria) 233... 14. Tomasiak 137... 21. Stoch 88... 23. Żyła 71... 33. Kubacki 28... 36. Kot 24... 41. Wąsek 13.
Puchar Narodów: 1. Austria 1521 pkt, 2. Słowenia 1341, 3. Japonia 1146, 4. Niemcy 902, 5. Norwegia 495, 6. Polska 436, 7. Bułgaria 195, 8. Finlandia 160, 9. Francja 152, 10. Szwajcaria 98, 11. USA 79, 12. Estonia 56, 13. Włochy 26, 14. Kanada 25, 15. Kazachstan 18, 16. Czechu i Ukraina - po 2.
©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA
0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Sztafeta 4x50m FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

– Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz – po czternastu latach – zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firmy Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspaniałe przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem przekonana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty – **podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego.** Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. – Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprzed kilkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnawo, ale przytulnie i rodzinnie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. Wartością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość – **dodaje Otylia Jędrzejczak.**

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną, zdobyli w Lublinie osiem medali – dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozan na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski na 200 metrów motylkowym i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

– Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytyw tych zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodzi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie – **mówi Jędrzejczak.**

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. – Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 – **dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.**

eprasa.pl 64b187085e

PKO BP Ekstraklasa Wśród nominowanych są zaskoczenia. I jest legenda

ONI BYLI NAJLEPSI NA POLSKICH BOISKACH W MINIONEJ RUNDZIE

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po osiemnastu (nie w pełni rozegranych) kolejkach PKO Ekstraklasa zapadnie w zimowy sen. Tuż przed przerwą wyłoniliśmy najlepszą jedenastkę rundy jesiennej.

Wyboru dokonaliśmy, gdy w PKO Ekstraklasieo odbyło się dokładnie 157 meczów (ze 160 ostatecznie rozegranych). To dało dokładnie 157 okazji do zrecenzowania poszczególnych graczy. Najlepszych na dystansie rundy wyłoniliśmy w szerokim gronie redakcyjnym, biorąc pod uwagę statystyki, osobiste wrażenia, ale także wpływ danego kandydata na grę bądź wyniki drużyny czy choćby umiejętność utrzymania formy. Ten ostatni czynnik nie jest bez znaczenia. Nie zabrakło bowiem przykładów, kiedy ktoś błyszczał w kilku meczach, po czym znikał na długo (albo odwrotnie).

Dwóch przedstawicieli w topowej jedenastce ma liderująca Wisła Płock, która jeszcze w czerwcu biła się w barażach o awans. Nieprzypadkowo doceniliśmy z niej zawodników odpowiadających za bronienie. Drużyna beniaminka straciła zaledwie 12 bramek (najmniej w stawce). Mało tego, nikt nie potrafił wbić jej więcej niż gola w spotkaniu. Spora w tym zasługa nowego bramkarza i nowego stopera.

Tylu samo wyróżnionych jest z Górnika Zabrze czy Radomiaka, w którym brylowali Polacy, choć przez kadrę przewinęło się w sumie aż 20 obcokrajowców. Ponadto w jedenastce znaleźli się piłkarze Cracovii, Lechii Gdańsk, Motoru Lublin czy wreszcie naszych eksportowych drużyn - broniącego tytułu Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok. Nie ma nikogo - i to nie jest dla nikogo zaskoczenie - z Legii zajmującej miejsce w strefie spadkowej.

Bramkarz

Rafał Leszczyński (33 lata, Wisła Płock). Jego były zespół (Śląsk Wrocław) spadł do 1 ligi, ale on został w elicie i potwierdził klasę. Wpuścił tylko 12 bramek. W sześciu meczach zachował czyste konto.

Obrońcy

Rafał Janicki (33 lata, stoper, Górnik Zabrze). Nie bez powodu dobija do czterystu występów w Ekstraklasie. I także w tym sezonie, już jako weteran tego szczebla, potwierdza wysokie umiejętności. Bez niego zespół nie miałby pewnie prawa myśleć o strefie medalowej, a to się dzieje po przekroczeniu półmetka.

Marcin Kamiński (33 lata, stoper, Wisła Płock). Po niespełna dekadzie wrócił do Polski z Niemiec. W barwach beniaminka praktycznie co mecz pokazywał jakość. Tak kierował defensywą, że nawet najlepsze ataki rywali nie były w stanie wcisnąć więcej niż jednego gola!

Oskar Wójcik (22 lata, stoper, Cracovia). Takiego wejścia do ekstraklasy nie zaliczył nikt. Ten młody stoper awansował bowiem znikąd, z trzecioligowych rezerw - dzięki odwadze nowego trenera. Odpłaca się maksymalnym zaangażowaniem i solidną formą. Już został ulubieńcem trybun porównywanym do samego Kamila Glika. Wartość poszybowała w górę z 25 tys. do 1,5 mln euro!

Pomocnicy

Jan Grzesik (31 lat, boczny obrońca/pomocnik, Radomiak)

Po trzydziestce przeżywa najlepszy czas w karierze. Gdzie nie zostanie wystawiony, tam da jakość. Jest nie tylko konkretny (6 goli, 5 asyst), ale i bardzo efektowny w tym co robi. Do tego stopnia, że jego imię wielu fanów tłumaczy sobie na portugalskie „Joao", bo jest w nim ewidentny pierwiastek Joga Bonito!

Jesus Imaz (35 lat, ofensywny pomocnik, Jagiellonia). Nie opuścił w tym sezonie żadnego meczu! Był tak samo eksploatowany w lidze (osiem goli, pięć asyst), jak i w Europie. Wszędzie dał radę. Gratulujemy przekroczenia stu goli w lidze, ale również w barwach Jagi.

Patrik Hellebrand (26 lat, środkowy pomocnik, Górnik Zabrze). Nie bez powodu zadebiutował niedawno w reprezentacji Czech. Świetny rozgrywający (4 gole i asysta), a poza boiskiem dobry kompan. Chce go choćby Pogoń Szczecin, ale wydaje się, że jest już poza jej finansowym zasięgiem, tak jak i zresztą pozostałej konkurencji.

Rafał Wolski (33 lata, środkowy pomocnik, Radomiak). Kiedyś miał zadatki na gwiazdę reprezentacji Polski. Niestety, za granicą - z różnych względów - nie zrobił furory. Dziś jako kapitan międzynarodowego składu daje świetne popisy w Ekstraklasie (jeden gol i siedem asyst). Z nim w formie można marzyć o naprawdę dużych rzeczach...

Luis Palma (25 lat, ofensywny pomocnik, Lech Poznań). Niesamowite wręcz wejście do ligi. Reprezentant Hondurasu od razu postanowił zawalczyć o miano MVP sezonu. Przebywając na wypożyczeniu z Celtiku Glasgow, daje coś ekstra (ma cztery gole i tyle samo asyst). Dla niego warto wyśrubować rekord transferowy, czyli wydać ok. 4 mln euro, bo tyle oczekują Szkoci.

Napastnicy

Karol Czubak (25 lat, Motor Lublin). Może trudno niektórym w to uwierzyć, ale rzeczywiście rozgrywa swoją debiutancką rundę w Ekstraklasie. Po nieudanej przygodzie w Belgii jest bardzo konkretny w działaniach (dziewięć goli, dwie asysty). Ma prawo myśleć o koronie króla strzelców.

Tomas Bobcek (24 lata, Lechia Gdańsk). Obiektywnie ze wszystkich rozegrał najlepszą rundę. Co za statystyki (trzynaście goli, cztery asysty)! Nie ma wątpliwości, że jest na dobrej drodze po tytuł najlepszej strzelby, a potem do wymarzonego transferu za gigantyczną kwotę - może do ukochanej Bundesligi?©℗

Jedenastka Jesieni Polska Press w PKO Ekstraklasie

ODRABIAMY ZALEGŁOŚCI

Tabela nie uwzględnia zaległych meczów:
Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin
Motor Lublin - Jagiellonia Białystok
Legia Warszawa - Piast Gliwice

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Raków Częstochowa	17	29	26-22
4. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
5. Cracovia	18	27	25-21
6. Radomiak	18	26	35-30
7. Lech Poznań	17	26	29-26
8. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	17	20	23-28
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program 19. kolejki
30 stycznia 2026: Zagłębie - Katowice, Lech - Lechia; **31 stycznia:** Radomiak - Arka, Widzew - Jagiellonia Górnik - Piast ; **1 lutego :** Motor - Pogoń , Wisła - Raków, Legia - Korona; **2 lutego:** Nieciecza - Cracovia

NAJLEPSI STRZELCY

13 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
10 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
9 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik Zabrze, Filip Stojilković (Cracovia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock).
6 goli
Dawid Błanik (Korona Kielce), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jan Grzesik (Radomiak Radom), Sondre Liseth (Górnik Zabrze), Maurides (Radomiak Radom), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

ZE WSKAZANIEM NA... PAPSZUNA

Jedenastka rundy bez zawodników Legii i Rakowa? Nie, to nie pomyłka. O ile przed rundą - biorąc pod uwagę wysokości budżetów, aktywność na rynku transferowym i dokonania z poprzedniego sezonu - klasyfikacja nie do wymyślenia, o tyle teraz wybór był... logiczny. I na pewno się obroni! Choć oczywiście powody nieobecności wśród wyróżnionych piłkarzy zespołów ze stolicy i spod Jasnej Góry są zupełnie różne.

Legioniści zawiedli na wszystkich frontach, zespół tworzyli - tylko teoretycznie. Kto z rywali miał choćby ułamek pomysłu na to, jak ugryźć tę wysoko przepłacaną i nieskoordynowaną w działaniach grupę piłkarzy, ten zabierał stołecznemu klubowi punkty. W efekcie ludzie zatrudniani przez Dariusza Mioduskiego potrafili w lidze wygrać zaledwie 4 spotkania. Co przy nakładach przekraczających rocznie 200 milionów PLN stanowi dorobek... kabaretowy.

Raków rywalizację na krajowych boiskach zaczął w tempie ślimaka, ale koniec końców - mimo olbrzymiego zamieszania wokół Marka Papszuna - udowodnił, że nadal na polskim rynku zalicza się do gigantów. Tyle tylko, że w przekroju całej rundy nie zdążył odcisnąć piętna na rozgrywkach w żadnej specjalizacji - stracił ponad 20 goli i nie zdołał dobić (przed naszą elekcją) do 30 strzelonych bramek. A poza wszystkim - najbardziej charyzmatycznym w częstochowskim klubie człowiekiem pozostał szkoleniowiec. Papszun, nawet na odchodnym (do Legii), był niczym Jose „The Special One" Mourinho w szczytowych latach. Ogniskował na sobie uwagę, gdy Raków przegrywał, i wysuwał się na plan pierwszy, kiedy drużyna odzyskiwała wigor i jakość. I mocniej niż w poprzednich sezonach, podopiecznych pozostawił w cieniu...

Głównym walorem każdej wybieranej jedenastki, podobnie jak wszystkich innych rankingów, które są skazane na subiektywny osąd elektorów, są... emocje, które wzbudzi. Pomijając oczywisty fakt, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim kibicom polskich klubów dogodził (i nigdy się nie urodzi!), z reguły dajemy fory piłkarzom zespołów, z którymi sympatyzujemy. I chętniej - gremialnie - doceniamy zawodników wyróżniających się w ofensywie. Często patrzymy też na potencjał, podświadomie premiując młody wiek i nie do końca zweryfikowaną skalę talentu.

My wybraliśmy jedenastkę na „tu i teraz". Ze świadomością, że najbardziej perspektywicznym zawodnikiem w Polsce jest Oskar Pietuszewski, wyceniany przez transfermakt.de na 12 milionów euro. Natomiast liczby, które wykręcił w Jagiellonii jesienią - goli, asyst i minut, jeszcze po prostu nie okazały się przepustką do jedenastki najlepszych...

eprasa.pl 64b187085e

„Lewy" podziwiał gole Raphinhy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. **FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.**

Przeciwko Osasunie Pampeluna trener Barcelony Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski goleador pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy" w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio", poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda.

„W nagłym wypadku mógł zagrać 15 minut" - napisano na La Transmissio d'en Torquemada na portalu X. „Lewy" po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

Wcześniej drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny, zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą dostępni do gry.

Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Guadalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli do 37 meczów z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018-2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia 2024 roku i w tym okresie „Blaugrana" zdobyła 101 bramek - średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Trener Atletico Madryt, Diego Simeone, po pokonaniu Valencii 2:1 awansował na drugie miejsce w rankingu trenerów, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w LaLiga. Ma na swoim koncie już 324 zwycięstwa. Pierwszy jest śp. Luis Aragones z 344 wygranymi meczami w hiszpańskiej lidze. ©℗

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad San Sebastian - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico Madryt - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Real Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Maffeo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna Pampeluna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol Barcelona 0:1** (Cabrera 53).
Prowadzi Barcelona z 43 punktami przed Realem Madryt - 36 pkt (mecz mniej) i Villarrealem (dwa mecze mniej).
Tabelę zamyka Levante - 9 pkt.

Klub Polaków przerwał fatalną serię spotkań

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. **Pomimo gry w dziesiątkę przez całą drugą część spotkania serię meczów bez zwycięstwa przerwał klub dwóch Polaków - FC St. Pauli.**

Chyba nikt w Hamburgu nie przypuszczał w połowie września, że drużyna, która sezon rozpoczęła od dwóch zwycięstw i remisu, popadnie w taki marazm. Tymczasem przez trzy kolejne miesiące w lidze nie udawało się niemal nic - najpierw dziewięć porażek z rzędu, a tydzień temu szczęśliwy, uratowany w czwartej minucie doliczonego czasu remis.

W sobotę nadarzyła się znakomita okazja na przełamanie. FC St. Pauli na własnym stadionie podejmował Heidenheim. Od pierwszej minuty na boisku pojawił się Arkadiusz Pyrka (zagrał 90 minut, spotkanie zakończył z żółtą kartką na koncie), to nie on jednak wystąpił w jednej z głównych ról. Bohaterami okazali się Holender Martijn Kaars, który zdobył dwie premierowe bramki w Bundeslidze, a także Japończyk Joel Fujita, autor dwóch asyst.

Drugie trafienie dla gospodarzy miało już miejsce w momencie, gdy grali oni w osłabieniu. W doliczonym do pierwszej części spotkania czasie czerwoną kartkę za faul taktyczny otrzymał Szwed Eric Smith.

Kardynalny błąd Smitha i jego wyrzucenie z boiska sprawiło, że na całą drugą część spotkania na murawie zameldował się Adam Dźwigała. Defensywa z nim w składzie co prawda nie zdołała zachować czystego konta, utrzymała jednak prowadzenie. ©℗

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Ansah 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heidenheim 2:1** (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lemperle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Eintracht - Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koeln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72)

Sukcesy faworytów do mistrzostwa Anglii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. **Komplet zwycięstw zanotowały zespoły aspirujące do walki o mistrzostwo Premier League. Pozycję lidera zachował Arsenal Londyn.**

„Kanonierzy" pokonali u siebie ostatni w tabeli Wolverhampton 2:1, który we wcześniejszych 15 spotkaniach tego sezonu zgromadził zaledwie dwa punkty, nie wygrał ani jednego meczu i zajmuje ostatnie miejsce w tabeli z dużą stratą do drużyn „nad kreską". Na pierwszą bramkę kibice gospodarzy musieli czekać aż do 70. minuty. Arsenal miał sporo szczęścia, bo samobójczą bramkę zaliczył Sam Johnstone. W 90. minucie zanosiło się na sporą sensację, goście doprowadzili do remisu za sprawą trafienia Arokodare. W sobotę fortuna wyraźnie sprzyjała jednak Arsenalowi. W czwartej minucie doliczonego czasu, goście po raz drugi strzelili sobie samobójczą bramkę za sprawą Kolumbijczyka Yersona Mosquery dzięki czemu londyńczycy zainkasowali kolejne trzy punkty.

Na zwycięską ścieżkę w rozgrywkach ligowych wrócił Liverpool, który pokonał na własnym stadionie Brighton 2:0. We wcześniejszych dwóch ligowych meczach „The Reds" dwukrotnie zremisowali. W kadrze na mecz z Brightonem ponownie znalazł się Mohamed Salah. Egipski napastnik rozpoczął spotkanie na ławce rezerwowych. 33-latek nie poleciał wcześniej z drużyną do Mediolanu na wtorkowy mecz Ligi Mistrzów z Interem. Salah, który pomógł klubowi w zdobyciu dwóch tytułów mistrza Anglii oraz w triumfie w Lidze Mistrzów, udzielił kontrowersyjnych wypowiedzi w poprzedni weekend, gdy po raz trzeci z rzędu został posadzony na ławce rezerwowych przez holenderskiego trenera Arne Slota, który przyznał, że nie wie, czy Egipcjanin jeszcze kiedykolwiek wystąpi w Liverpoolu. Później doszło do spotkania szkoleniowca z podopiecznym.

Napastnik pojawił się na boisku już w 26. minucie, gdy zastąpił kontuzjowanego Anglika Joe Gomeza. W tym momencie gospodarze prowadzili już 1:0 po golu reprezentanta Francji Hugo Ekitike. Ten sam zawodnik ustalił wynik meczu w 60. minucie, asystę zaliczył właśnie Salah. Po meczu Liverpool poinformował, że napastnik z Egiptu zaliczył 277. bramkę bądź asystę w 302 spotkaniach, a ta liczba oznacza, że stał się właśnie liderem pod względem łącznej liczby goli i asyst dla jednego klubu, w historii całej Premier League. Salah wyprzedził legendę Manchesteru United, Wayne'a Rooneya. W przyszłym tygodniu Salah wyjedzie z klubu na Puchar Narodów Afryki (21 grudnia - 18 stycznia). Po 16. kolejkach broniący tytułu Liverpool ma 26 punktów.

Po chwilowej zadyszce trzy mecze w lidze bez zwycięstwa, do wygranych na krajowych boiskach powróciła Chelsea Londyn. „The Blues" pokonali u siebie Everton 2:0. Dwie bramki gospodarze zdobyli przed przerwą. W 21. minucie na listę strzelców wpisał się Anglik Cole Palmer, a w 45. Francuz Malo Gusto. ©℗

PREMIER LEAGUE

Wyniki 16. kolejki: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekitike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonne 86 - Smith Rowe 9, Bassey 31, Wilson 58).

Zwycięska bogini Nicoli Zalewskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. **Nicola Zalewski wciąż nie przekonuje do siebie trenera Atalanty Bergamo - Raffaele Palladino i ponownie rozpoczął mecz na ławce rezerwowych. Na boisku pojawił się w 66. minucie.**

Na prawym wahadle „La Dea", czyli „Bogini", zamiast Nicoli Zalewskiego gra Davide Zappacosta, który w 11. minucie asystował nawet przy golu Gianluki Scamacci.

Reprezentant Polski wszedł na murawę dopiero po 20 minutach drugiej połowy (za Lorenzo Bernasconi) i dawał radę.

Zarówno Atalanta, jak i Cagliari nie wystąpią w miniturnieju o Superpuchar Włoch i przed świętami Bożego Narodzenia zagrają jeszcze po meczu w Serie A.

Ponownie w składzie wyjściowym Parmy znalazł się Adrian Benedyczak. Na „Stadio Ennio Tardini" ekipa z „I Crociati" czyli „Krzyżowców" musiała jednak uznać wyższość gości z Rzymu. Polak został zmieniony w 77. minucie przez 27-letniego wychowanka AC Milan Patricka Cutrone.

Tydzień temu Adrian Benedyczak strzelił - z rzutu karnego - pierwszego gola w Serie A.

Napastnik rodem z Kamienia Pomorskiego jest zawodnikiem Parmy od 2021 roku, ale trzy poprzednie sezony zespół spędził na zapleczu Serie A. ©℗

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasić 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75).

PSG się oszczędzało, ale i tak wygrało

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LIGUE 1. **Mistrz Francji PSG odniósł kolejną wygraną w rozgrywkach francuskiej ekstraklasy. Paryżanie, choć nie bez problemów, pokonali na wyjeździe Metz 3:2.**

W stolicy Lotaryngii PSG wystąpiło bez kilku kluczowych zawodników, którym trener Luis Enrique dał odpocząć przed środowym meczem w Katarze z brazylijskim Flamengo w finale Pucharu Interkontynentalnego. To rozgrywki, które wróciły do piłkarskiego kalendarza w ubiegłym roku. PSG powalczy o tytuł jako triumfator Ligi Mistrzów.

Ostatni w tym roku mecz ligowy mistrzowie Francji rozpoczęli od prowadzenia 2:0 po bramkach Portugalczyka Goncalo Ramosa w 31. minucie i Quentina Ndjantou osiem minut później. Jeszcze przed przerwą, w 42. minucie gola dla Metz strzelił Jessy Deminguet.

Po zmianie stron, w 63. minucie, Desire Doue podwyższył prowadzenie gości, ale końcówka meczu była dla nich bardzo nerwowa, gdy bramkę kontaktową zdobył Gruzin Giorgi Citaiszwili dziesięć minut przed końcem spotkania. Ostatni zespół w tabeli nie zdołał jednak wyrównać. ©℗

LIGUE 1

Wyniki 16. kolejki: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tsitaishvili 80 - Ramos 31, Ndjantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gboho 37, 69).

eprasa.pl 64b187085e

Robert Kubica: Cóż, chyba nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany...

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O zakończonym niedawno sezonie i planach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z Robertem Kubicą, byłym kierowcą Formuły 1.

Z dokonań w 2025 roku jesteś w pełni usatysfakcjonowany? Do historii przejdzie przede wszystkim spektakularne zwycięstwo w 24-godzinnym wyścigu Le Mans.
Wygrywając Le Mans24, osiągnęliśmy szczyt, jeśli chodzi o wyścigi długodystansowe. Nie ma ważniejszego wyścigu niż właśnie ten. Zwłaszcza że zrobiliśmy to w aucie nie fabrycznym, jako tak zwani klienci. Realistycznie patrząc, były naprawdę małe szanse, żeby tego dokonać.

Wygraną w Le Mans porównujesz do zwycięstwa w igrzyskach olimpijskich...
... bo ma wyjątkową wartość! To najważniejsze zawody na świecie w wyścigach długodystansowych i tej wygranej nie zamieniłbym na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, choć oczywiście, bardzo chciałbym też tego dokonać. Zapamiętam miniony sezon jako trudny, ale jeśli chodzi o wyniki, to był bardzo pozytywny.

Razem z Philem Hansonem i Yifeiem Ye sezon 2025 Długodystansowych Mistrzostw Świata FIA WEC zakończyłeś na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej Hypercar, co też jest bardzo dużym osiągnięciem.
Pozostaje pewien niedosyt, ale tylko na papierze. Oceniając nasze szanse przed sezonem na chłodno, udało się nam wyciągnąć z niego maksimum. Były wyścigi w których mogliśmy dokonać więcej, ale musimy być jednocześnie dumni z tego, co zrobiliśmy. Może nie do końca czuję się spełniony, jeśli chodzi o ten rok, ale kto mnie zna, ten wie, że chyba nigdy nie potrafię być w pełni usatysfakcjonowany.

Co dalej, jeśli chodzi o długodystansowe mistrzostwa świata? Twój kontrakt z zespołem AFC kończy się w tym roku.
Jesteśmy w fazie rozmów i podejmowania decyzji. Tak naprawdę, dużo zależy ode mnie. Finalnej decyzji jeszcze nie ma, w głowie rodzą się pewne pomysły i mamy jeszcze trochę czasu. Chcę podjąć taką, co do której będę w stu procentach przekonany, że będzie właściwa.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Robert Kubica może zaliczyć sezon 2025 do bardzo udanych. Wygrał m.in. 24-godzinny wyścig w Le Mans

Jakiś czas temu powiedziałeś, że na tym etapie kariery, ważniejsze niż jak najszybsze pokonanie przysłowiowego okrążenia jest szczęście w życiu prywatnym. Zachodzą w nim poważne zmiany?
Moim naturalnym celem, gdy zaczynałem starty w długodystansowych mistrzostwach świata w 2021 roku było zwycięstwo w Le Mans24 i to się udało osiągnąć. Uprawianie tej dyscypliny jest dla mnie czystą pasją. Oczywiście, to moja praca, ale chciałbym wracać z zawodów do domu usatysfakcjonowany i szczęśliwy oraz świadomy, że zrobiłem maksimum. W tym i ubiegłym rok osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki, ale zawsze było coś pozasportowego, co sprawiało, że gdy wracałem w domowe pielesze, nie byłem w pełni wyluzowany i usatysfakcjonowany. I to mi dało trochę do myślenia. Zobaczymy, co głowa mi podpowie i z pewnością bardzo dokładnie wszystko przeanalizuję.

W ostatnim czasie sporo mówi się o tym, że Polska chce zorganizować igrzyska olimpijskie w 2040 lub 2044 roku. Zwiedziłeś niemal cały świat, jesteśmy w stanie podjąć się takiego wyzwania?
Z punktu widzenia sportowca i Polaka chyba nie ma lepszej wiadomości. Gdyby naprawdę to się wydarzyło, byłoby dla naszego kraju niesamowitym sukcesem na dalszy rozwój, szansą dla wielu młodych ludzi, ogromnym zaszczytem. Dla wszystkich, kibiców, sportowców, zwykłych mieszkańców. W ostatnim czasie w Polsce bardzo dużo się zmieniło i widzę to niemal na każdym kroku, gdy przyjeżdżam do kraju.

Jako naród, który lubi narzekać, nie doceniamy tych wszystkich zmian?
Niestety, lubimy być malkontentami. Dawniej, gdy wyjeżdżaliśmy chociażby do Czech czy Austrii, to był efekt wow, że tam jest inny świat. A teraz? Jest na odwrót. Mam wielu znajomych w Niemczech, Anglii czy we Włoszech, którzy, gdy przyjeżdżają do Polski, to mają właśnie taki efekt wow. Zauważają, że bardzo dużo się u nas zmieniło. Organizacja igrzysk dodałaby Polsce jeszcze więcej prestiżu, ale przede wszystkim młodszym adeptom sportu niesamowitego kopa do rozwoju. Dałaby nadzieję i możliwości.

W bogatej karierze nie miałeś właściwie okazji, żeby zaprezentować umiejętności przed polską publicznością...
... i bardzo tego żałuję. Jako młody kierowca musiałem rozwijać się za granicą, a okazji do występów w Polsce miałem bardzo mało. Mówię o tym, bo chyba dla każdego sportowca na tym najwyższym poziomie nie ma większej przyjemności niż reprezentowanie swojego kraju przed własną publicznością. Zazdroszczę tego wielu kolegom i koleżankom i gdyby w Polsce odbyły się igrzyska olimpijskie, dla wielu z nich byłoby to spełnieniem marzeń. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap, foteli 889-571-282.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA
Polecamy →
nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza
naszahistoria.pl

REKLAMA 0011247910
OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

REKLAMA 0011450327
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zdrój"
78-320 Połczyn-Zdrój ul. Staszica nr 19
tel. 094/366 – 25 - 45
Ogłasza
przetarg nieograniczony na wykonanie docieplenia budynku mieszkalnego wielolokalowego w Połczynie-Zdroju przy ul. Nowej nr 4.
Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie lub osobiście w siedzibie Zamawiającego.

eprasa.pl 64b187085e

Krzyżówka panoramiczna

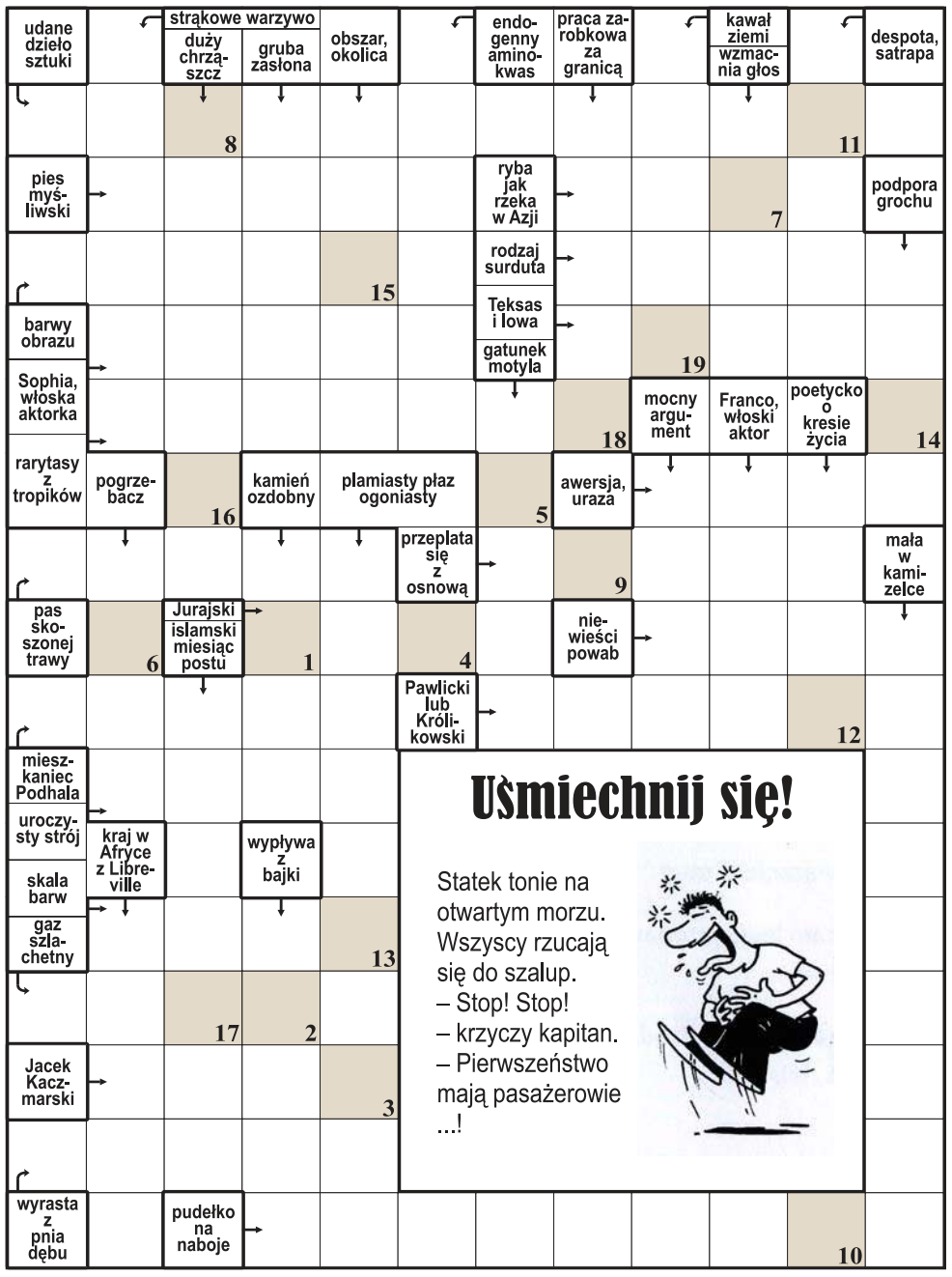

Uśmiechnij się!

Statek tonie na otwartym morzu. Wszyscy rzucają się do szalup.
– Stop! Stop!
– krzyczy kapitan.
– Pierwszeństwo mają pasażerowie ...!

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) druh Romka i Tytusa (6).
B) najwyższy tytuł wśród niższej brytyjskiej szlachty (7).
C) stare drzewo iglaste (6).
D) Willem, aktor z filmu „Pluton" (5).
E) aktorka z filmu „Plac Zbawiciela" (3,6).
F) nadaje odpowiedni kształt odlewowi (5).
G) ruch podkreślający wypowiedź (4).
H) Jaroslav, czeski pisarz, autor „Przygód dobrego wojaka Szwejka" (5).
I) stan w USA z Górami Skalistymi (5).
J) członek komisji sędziowskiej (5).
K) kopiec wzniesiony na czyjąś cześć (6).
L) amarykański melodramat z rolą Ali MacGraw (4,3).
Ł) madejowe, bardzo niewygodne (4).
M) najważniejszy egzamin licealisty (6).
N) żyłka, zacięcie (4).
O) wioślarska czwórka ze sternikiem (5).
P) pieprz turecki (7).
R) żołnierz ciężkiej jazdy (6).
S) radiowa dziennikarka (8).
T) jedna z Erynii, mścicielka wymierzająca karę (8).
U) kapitalistyczny lub socjalistyczny (6).
W) okręt na dnie Pacyfiku (4).
Z) lodowy na rzece (5).
Ż) cukierki z galaretki sprężystej jak guma (5).

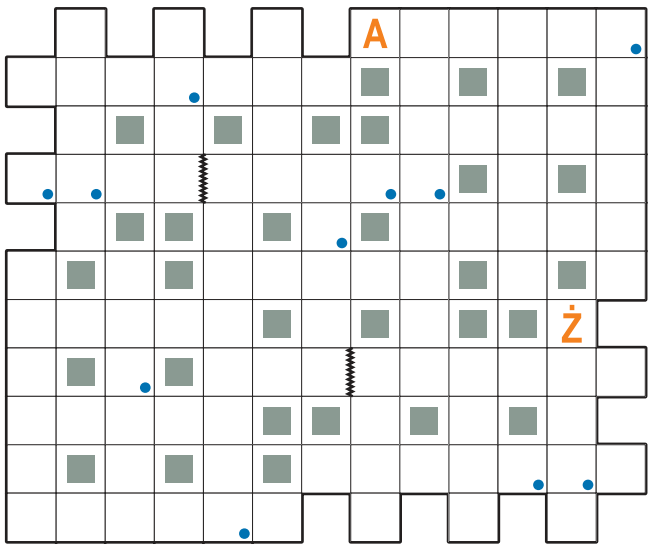

Krzyżówka z hasłem

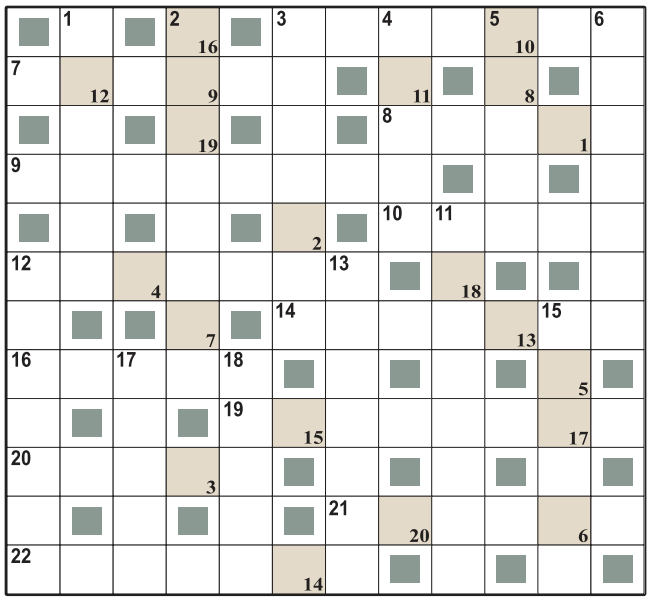

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – myśl Monteskiusza.

Poziomo:
3) miejsce wojskowych ćwiczeń,
7) sposób postępowania,
8) angielskie w kuchni,
9) nauka o florze,
10) piękno, uroda,
12) żywica naturalna,
14) miękka tkanina,
16) ostry zakręt w górach,
19) uczesanie, fryzura,
20) rząd lamp w teatrze,
21) schabowy w menu,
22) niewielki wodospad.

Pionowo:
1) miasto Romea i Julii,
2) obfitość, dobrobyt,
3) zespół uli,
4) słodycz na patyku,
5) mowa Sokratesa,
6) gafa towarzyska,
11) człowiek rozsądny,
12) ptak jak ciasto,
13) zbierana przez skarbnika,
15) graniczy z Libanem,
17) napój z mleka klaczy,
18) twardy jak ....

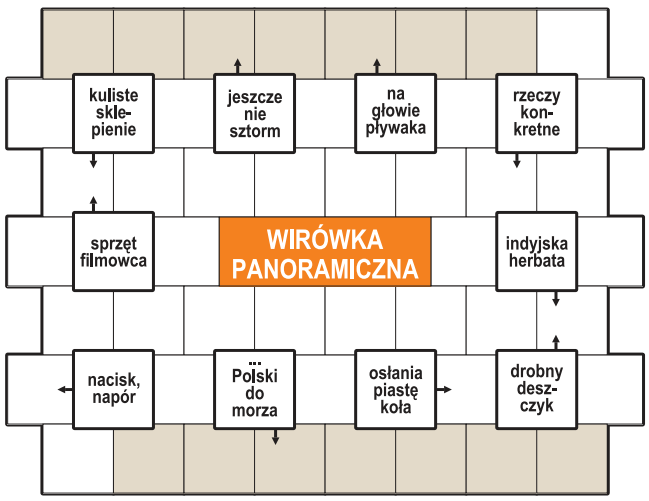

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł utworu Stefana Żeromskiego.

Duet jolek

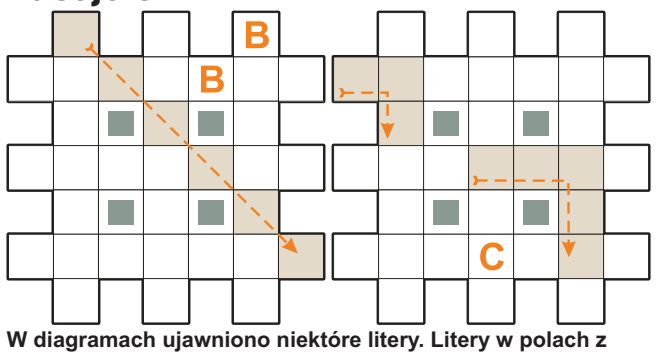

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery w polach z kropką, czytane rzędami – osobno w każdym diagramie, utworzą rozwiązanie: dwa tytuły filmów Wojtka Smarzowskiego.

W przypadkowej kolejności:
– np. bal – zabawa i bal – kloc
– bakcyl, bakteria
– na nogach bramkarza hokeisty
– cienkie, przezroczyste płótno podobne do batystu
– włókno naturalne na podkoszulki
– uwodziciel z komedii Molière'a
– kilka parafii
– miasto w Andaluzji
– lutnia basowa
– przeciętny ... chleba
– śniegowa na stoku
– roślina ozdobna, gladiolus

Logogryf

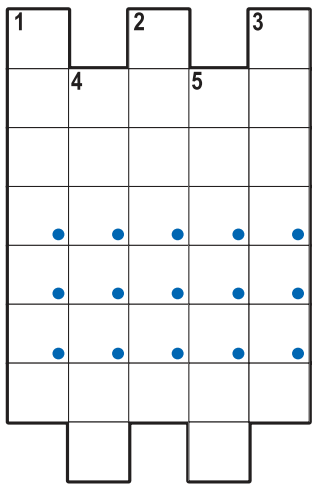

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie – tytuł baletu.
1) afrykańska rzeka uchodząca do Oceanu Indyjskiego,
2) głębinowa lub artezyjska,
3) oklepany zwrot, banał,
4) klucznik ze „Starego dworu",
5) brak szczęścia, pech.

Szyfr

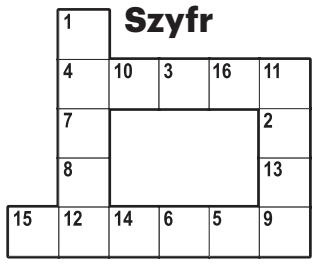

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
4) gwóźdź do podkowy,
15) zniesienie, likwidacja.
Pionowo:
1) chciała by do raju,
11) ... Croft, rola Angeliny Jolie.

Krzyżówka

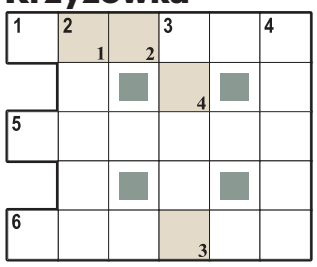

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 4 utworzą rozwiązanie.
Poziomo: stolica –
1) z Placem Czerwonym,
5) z muzeum Muzeum Prado,
6) z Bramą Brandenburską.
Pionowo:
2) marka dawnych japońskich telewizorów,
3) tworzy rafy,
4) pierwiastek promieniotwórczy.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Podróżujący na kredyt; **krzyżówka z hasłem:** Lepsze wrogiem dobrego; **logogryf:** „Popołudnie Fauna"; **wirówka panoramiczna:** „Puszcza jodłowa"; **duet jolek:** „Dom dobry", „Dom zły"; **krzyżówka A-Ż:** kolorystyka; **szyfr:** Danuta Szałarska; **krzyżówka:** Oslo.

eprasa.pl 64b187085e

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości
W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, licz na siebie. Albo na tatę" – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.

Weronika Rosati wyznała córce miłość
Aktorka wrzuciła na Instagram zlepek nagrań z udziałem swej córki Elizabeth z okazji jej ósmych urodzin. „Jestem taka wdzięczna, że zostałaś dla mnie wybrana. Kocham każdą sekundę, którą spędziłyśmy razem i nie mogę się doczekać wszystkich wspaniałych chwil, które przed nami" – napisała.

Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami
Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Słodkie życie
TVP Rozrywka, 20:20
W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie". Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka
TVP 1, 20:30
Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej
Romance.TV, 21:50
Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona
TVP 1, 22:40
Opowieść o życiu Anny Przedpełskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

KRZYŻÓWKA NR 192

Poziomo:
1) warzywny dodatek do omleta,
6) dawny 3-masztowy żaglowiec,
10) „tłusta" dzielnica Trójmiasta,
11) audycja radiowa,
12) miasto w województwie podkarpackim,
13) figura akrobacji lotniczej,
14) drewno z pniaków i korzeni,
17) osoba chora na cukrzycę,
20) prowizoryczny budynek drewniany,
23) zwierzę – symbol Australii,
25) grozi na oblodzonej drodze,
27) jednostka natężenia pola magnetycznego,
28) film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
30) potańcówka w remizie strażackiej,
32) afrykańska stolica nad Nigrem,
33) zarys przedmiotu, szkic,
35) imię władców starożytnego Egiptu,
36) jadowity wąż australijski,
37) włókno jak krótki miecz,
38) drapieżna ryba słodkowodna,
39) sztuczka z repertuaru iluzjonisty.

Pionowo:
1) ptasi amator czereśni,
2) imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis",
3) futro z drapieżnych ssaków,
4) przyrząd z igłą magnetyczną,
5) plama na skórze, znamię,
6) kraj w Ameryce Północnej,
7) przedstawienie lekkiego kalibru,
8) służą do kierowania koniem, cugle,
9) pozaparlamentarne grupy nacisku,
15) meksykańska roślina kolczasta,
16) rodzi gruszkowate owoce,
18) kobiece imię z przeboju „Wilków",
19) alkaloid w herbacie,
21) drapieżny ptak, orzeł przedni,
22) Edgar Allan, poeta z USA,
24) wykonawczyni piosenki „Zakręcona",
26) poemat George'a Byrona,
28) ślepo oddany jakiejś idei,
29) wytwarza energię jądrową,
30) zaciszne miejsce, ustronie,
31) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć,
34) autorskie przypiski na marginesie.

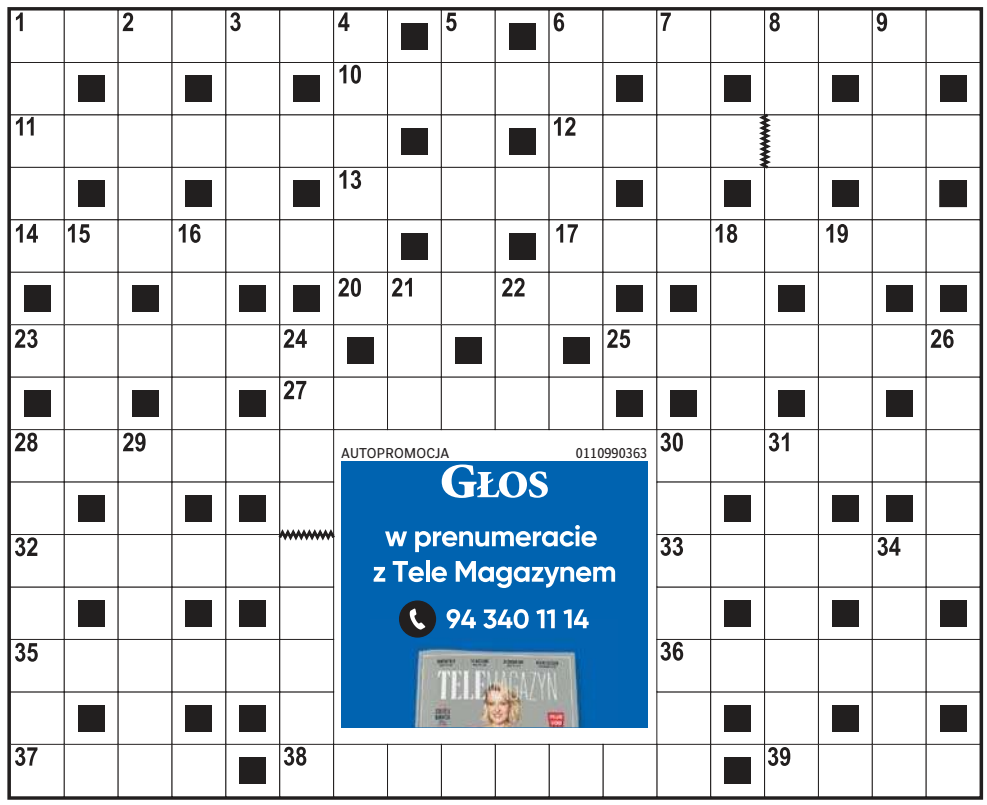

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 191

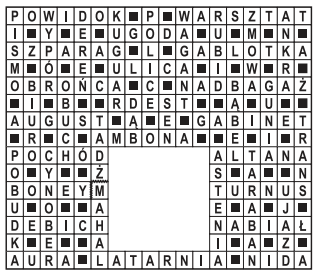

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces...
Baran (21.03 - 19.04)
Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.
Byk (20.04 - 20.05)
Ciepło domowych chwil doda Ci siły. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o spokój i pozbyć się napięcia związanego z obowiązkami.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać moment i ruszyć z ambitnym projektem.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność dziś popłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi trzymać się przyjętego planu i konsekwentnie realizować cele.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach doda Ci lekkości. Horoskop dzienny to wyraźne wskazówka, by wybierać proste rozwiązania i unikać przymusu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywność dnia sprzyja odkryciom. Horoskop na dziś to podpowiedź, by ufać intuicji i podążać śmiało za wewnętrznym głosem.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci dzisiaj skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja jednak, że jutro po problemach nie będzie śladu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysły będą napływać łatwo. Horoskop na dziś podpowiada, by je zapisywać i pozwalać sobie na odważne spojrzenie w przyszłość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokój wewnętrzny pomoże Ci wyczuć kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaufać odczuciom i płynąć naturalnie z energią.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl**, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl**, SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 64b187085e